

Pismo  
ukazuje się  
we wtorki  
i piątki

# Głos *weekend*

**Piątek**  
1 listopada 2019  
nr 84 (LXXIV)  
cena: 17 Kč



**Następne posiedzenie Rady Przedstawicieli odbędzie się 21. 11. 2019 o godz. 16.30**

## Po tej i tamtej stronie

• Pierwsze listopadowe dni są czasem, kiedy bardziej niż kiedy indziej spoglądamy w przeszłość. Odwiedzamy groby naszych bliskich, krewnych, przyjaciół, nauczycieli, ludzi, którzy w jakiś sposób nas kształtowali. Przywołujemy we wspomnieniach ich sylwetki, twarze, słowa, gesty, wspólnie spędzone chwile i nagle odnosimy wrażenie, że są tutaj z nami. Wtedy pochylamy się nad miejscem ich ostatniego spoczynku, składamy kwiaty, zapalamy znicze. Czujemy wdzięczność, wiemy, że na zawsze zostaniemy ich dłużnikami, bo gdyby nie oni, kim bylibyśmy my? Te pierwsze listopadowe dni są też jednak czasem, który skłania nas do tego, żeby spojrzeć w przyszłość. Przemierzając cmentarze, zauważamy nazwiska, których jeszcze rok temu tutaj nie było, nazwiska ludzi, którzy jeszcze niedawno byli po tej „naszej stronie”. Wtedy bardziej niż kiedy indziej uświadamiamy sobie własną śmiertelność. Myślimy o rzeczach przyszłych, zastanawiamy się nad tym, co mamy jeszcze do zrobienia, ale też do naprawienia, wyprostowania. Pytamy, ile mamy czasu i co zostanie tu po nas. Zimny marmur, sztuczny kwiat, wygasła świeca? A może jednak coś więcej? Tak naprawdę to zależy tylko od nas.

(sch)

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

### KUPON

Nominowany do nagrody

Imię i nazwisko głosującego

Adres

Tel/e-mail

## Lista nieobecnych

**1** listopada to szczególny dzień w roku. Odwiedzamy naszych bliskich na cmentarzach. W najnowszym „Głosie” wspominamy osoby, z bliska i daleka, dla których ziemską wędrówka już się zakończyła. Tych, którzy odeszli od 1 listopada 2018 roku...

### Irena Dziedzic

zmarła 8 listopada 2018 r.

Dziennikarka i prezenterka telewizyjna, miała 93 lata. W 1952 r. związała się z Polskim Radiem, a od 1956 r. pracowała w TVP, gdzie przez 25 lat (do kwietnia 1981) prowadziła program publicystyczno-rozrywkowy „Tele-Echo”. W latach 1965-1968 była jedną z trzech osób prowadzących „Dziennik Telewizyjny”, natomiast od października 1983 r. do września 1991 r. prowadziła swój kolejny, autorski program „Wywiady Ireny Dziedzic”. Wystąpiła ponadto w dwóch filmach: „Jutro premiera” i „Polowanie na muchy” oraz grała siebie samą w produkcjach filmowych i telewizyjnych, m.in. serialu „Wojna domowa”.

**Ciąg dalszy na stronie 9**

REKLAMA

**KOSMETYKA  
MANICURE  
PEDICURE  
MASAŻE**

sport vitality



**+420 736 626 848** Wykorzystaj swój benefit!

**CZYTAJ NAS CODZIENNIE!**

**[www.glos.live](http://www.glos.live)**



NASZ »GŁOS«



Witold Koźdoń  
kozdon@glos.live

Czy wiecie państwo, że krajem, który najczęściej w Unii Europejskiej przyznaje prawo legalnego pobytu, jest... Polska? Tak przynajmniej wynika z opublikowanych niedawno oficjalnych danych Eurostatu. W ubiegłym roku Polska przyznała takie prawo po raz pierwszy ponad 635 tys. osób.

W 2018 r. państwa członkowskie Unii Europejskiej udzieliły łącznie 3,2 mln pierwszych pozwoleń na pobyt obywatelom państw spoza UE. Hiszpania wydała takich dokumentów 260 tys., Francja – 265 tys., Wielka Brytania – 451 tys., Niemcy – 544 tys., a Polska – 635 tys. Polska jest też liderem, jeśli chodzi o pozwolenia przyznane w związku z chęcią podjęcia pracy. Tego typu dokumentów wydano nad Wisłą ponad 328 tys. Co ciekawe, w przeciwieństwie do innych krajów Europy w Polsce wzrost imigracji nie powoduje większych problemów społecznych, a antyimigranckie protesty praktycznie się nie zdarzają. Wszystko dlatego, że nad Wisłą nie osiedlają się wyznawcy Allaha, ale przede wszystkim Ukraińcy szukający tam pracy. Fala imigrantów ze Wschodu (Polskę wybierają także niewielkie grupy Białorusinów, Mołdawian, obywateli Indii i Nepalu) zaczęła płynąć gwałtownym nurtem przed kilku laty, w efekcie Ukraińców żyje dziś nad Wisłą grubo ponad milion. Według niektórych naukowców to największa pojedyncza migracja ludzi z jednego europejskiego kraju do drugiego w tak krótkim czasie w całej najnowszej historii.

Paradoksalnie pod rządami Prawa i Sprawiedliwości Polska prowadzi politykę mocno proimigrancką. Dziwi to jednak tylko pozornie, ponieważ polska gospodarka od dawna potrzebuje pracowników z zagranicy, nawet jeśli politycy nie chcą o tym głośno mówić. Polski Związek Przedsiębiorców i Pracodawców szacuje, że do 2050 r. kraj będzie potrzebował pięciu milionów nowych pracowników, jeśli chce utrzymać wysokie tempo wzrostu gospodarczego, wynoszące obecnie od 4 do 5 procent rok do roku. Wygląda więc, że goście ze Wschodu na stałe wkomponują się w społeczny krajobraz społeczeństwa, a Polska jest skazana na testowanie wschodnioeuropejskiej wersji „multikulti”.

CYTAT NA DZIŚ



Piotr Müller  
rzecznik rządu RP

...  
**Skład nowego rządu będzie znany między 11 a 15 listopada, czyli w tygodniu, w którym odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmu nowej kadencji. Raczej wcześniej pełnego składu rządu nie będziemy prezentować**

Redakcja „Głosu” poszukuje OPERATORA KAMERY/MONTAŻYSTY

Jeśli chcesz robić coś więcej, niż tylko kręcić wesela czy amatorskie filmy komórką z urodzin cioci, jesteś kreatywny i nie boisz się wyzwania związanego z tworzeniem nowych mediów, to jesteś stworzony do pracy w redakcji „Głosu”.

Wymagania:

- doświadczenie w wideorejestracji i montażu
- elastyczność, entuzjazm, odpowiedzialne podejście do podejmowanych zadań
- umiejętność działania pod presją czasu i kreatywność w pracy zespołowej
- mile widziane zainteresowanie regionem Śląska Cieszyńskiego, tematami związanymi z polską mniejszością w Czechach,
- mile widziane dodatkowe kompetencje w zakresie pracy grafika komputerowego

Oferujemy:

- ciekawą pracę w zespole doświadczonych dziennikarzy, w gazecie o uznanej renomie
- możliwość współpracy w ramach samozatrudnienia albo etatu
- rozwój zawodowy, zdobycie doświadczenia w pracy dziennikarskiej,
- pracę przy rozwijaniu portalu internetowego Gazety Polaków w Republice Czeskiej – glos.live, kanału YouTube oraz mediów społecznościowych

Jeżeli nasze ogłoszenie Cię przekonało i podejmujesz wyzwanie, wyślij CV oraz paczkę z przykładowymi materiałami video na adres: rekrutacja@glos.live. Czekamy do 6 listopada.

DZIŚ...

1 listopada 2019

Imieniny obchodzi:

Seweryn

Wschód słońca: 6.32

Zachód słońca: 16.25

Do końca roku: 60 dni

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień Wegan

Przysłowia:

„Na Wszystkich Świętych od zębów utniń gałąź dębu: jeśli soku nie ma, będzie tęga zima”

JUTRO...

2 listopada 2019

Imieniny obchodzą:

Bohdan, Jerzy

Wschód słońca: 6.33

Zachód słońca: 16.23

Do końca roku: 59 dni

(Nie)typowe święta:

Międzynarodowy Dzień

Ukrócenia Bezkarności

za Zbrodnie Przeciwno

Dziennikarstwo

Przysłowia:

„Jak listopad ciepły – marzec mrozem przewlekły”

POJUTRZE...

3 listopada 2019

Imieniny obchodzą:

Hubert, Sylwia

Wschód słońca: 6.35

Zachód słońca: 16.21

Do końca roku: 58 dni

(Nie)typowe święta:

Święto Myśliwych –

Hubertus

Przysłowia:

„Jaki listopad trzeci, taki marzec się kleci”

POGODA

piątek



dzień: -2 do 9 C

noc: 9 do 3 C

wiatr: 1-2 m/s

sobota



dzień: 5 do 9 C

noc: 9 do 7 C

wiatr: 8-9 m/s

niedziela



dzień: 10 do 16 C

noc: 15 do 13 C

wiatr: 8-9 m/s

# Nasza redakcyjna koleżanka na krakowskich Targach Książki

Przed tygodniem w Krakowie odbyły się 23. Międzynarodowe Targi Książki. Wydarzenie odwiedziło 68 tysięcy czytelników, a jedną z uczestniczek była Danuta Chłup. Nasza redakcyjna koleżanka promowała pod Wawelem swoją najnowszą książkę „Trzecia terapia”.



• Danuta Chłup podpisuje jedną ze swych książek. Kolejne spotkanie z naszą redakcyjną koleżanką odbędzie się 8 listopada w Domu PZKO w Wędrzynie-Zaloziu. Początek o godz. 16.30. Fot. ARCL, Wydawnictwa Nowae Res

Krakowskie targi książki to największe literackie święto w Polsce. Czterodniowa impreza promuje czytelnictwo, polskie piśarstwo i rodzimych twórców za granicą. Impreza daje też okazję do spotkań z

autorami, ilustratorami i wydawcami.

W tegorocznej edycji targów

wzięło udział 572 wydawców i ponad 800 autorów. Jedną z nich była Danuta Chłup, dziennikarka „Głosu”, a zarazem autorka dwóch poczytnych powieści.

– Moje spotkanie autorskie zaplanowano w sobotę przed południem na stoisku Wydawnictwa Nowae Res i okazało się ono bardzo sympatyczne. Co ciekawe, miałam okazję osobiście poznać książkowe blogerki, które recenzowały już moją najnowszą powieść „Trzecia terapia” w różnych grupach czytelniczych. Do tej pory znalazłam te osoby jedynie z mediów społecznościowych – powiedziała nam Danuta Chłup.

W Krakowie obok najnowszej powieści Danuty Chłup „Trzecia terapia” można było kupić również jej wcześniejszą „Bliznę”. – Targi były dla mnie dużą gratką także jako czytelniczki. Prywatnie obejrzałam wiele stoisk, w efekcie przywiozłam z Krakowa kilka powieści zaprzyjaźnionych pisarek – zdradza Danuta Chłup.

(wik)

## Bliskość i kameralność



• Zespół Pieśni i Tańca „Olza” z Czeskiego Cieszyńska oraz kapela „Lipka” z Jabłonkowa rozpoczęły wspólną trasę koncertową w Domu PZKO w Nydku. Fot. WITOLD KOZDOŃ

Zespół Pieśni i Tańca „Olza” z Czeskiego Cieszyńska oraz kapela „Lipka” z Jabłonkowa rozpoczęły wspólną trasę koncertową. Okazją do jej zorganizowania stały się jubileusze: 65-lecie działalności „Olzy” i 20-lecie „Lipki”. Na początek oba zespoły wystąpiły w Domu Miejscowego Koła PZKO w Nydku. – Koncertom naszej wspólnej, jubileuszowej trasy przyświecają dwie główne myśli. Pierwszą jest bliskość i kameralność. „Lipka” i „Olza” starają się przybywać do was, do waszych domów PZKO, wszędzie tam, gdzie nas zaproszono. Z tym zaś wiąże się kameralność, ponieważ będziemy tańczyć i śpiewać na mniejszych scenach i w mniejszych obiektach – tłumaczył w niedzielne popołudnie Gabriel Kopeć, tancerz „Olzy” i zarazem członek zarządu MK PZKO Czeski Cieszyński-Olza. Dodając przy tym, że ideą przewodnią jubileuszowej trasy koncertowej jest również współpraca.

– Nasze koncerty będą opowieścią o współpracy kapeli i zespołu, o synergii muzyki i tańca. Życzę wam miłego oglądania i słuchania, życzę miłej zabawy – mówił, witając publiczność.

Autorem scenariusza jubileuszowego koncertu jest Roman Kulhane. Najlepsze tańce aktualnego programu „Olzy”, przedstawione w małych formach tanecznych, przeplatane są piosenkami z najnowszej płyty kapeli Lipka „Na granicy”. I tak w niedzielę w Nydku publiczność zobaczyła tańce górali żywieckich, wiązańkę tańców mieszczan cieszyńskich i tańce z okolic Treneczyna oraz regionu horehrońskiego na Słowacji. „Olzianie” zaprezentowali ponadto kujawiaka i oberka, czyli polskie tańce narodowe, a także dwa tańce czeskie.

Ponadgodzinny występ widzowie nagrodzili owacyjnymi brawami, na koniec zaś wspólnie zaśpiewali pieśń „Płyniesz Olzo po

dolinie”. – Cieszymy się ogromnie, że właśnie w naszym Domu PZKO zobaczyliśmy premierę waszej trasy koncertowej. Życzymy wam jeszcze wielu udanych występów i przede wszystkim mnóstwa satysfakcji z tańca i góralskiej pieśni – mówił prezes Miejscowego Koła PZKO w Nydku, Bogdan Martyniak.

Michał Milerski przekonywał zaś, że „Olza” i „Lipka” dobrze zrobiły przyjeżdżając na początek pod Czantorię. – Mówiliście o kameralności, a gdzie znaleźć inną tak małą scenę w góralskiej izbie, jak nie w Nydku – pytał. – Chcieliście bezpośredniości, a gdzie indziej zaś szukać wam za oknem pies. Zależało wam także na integracji, więc przygotowaliśmy coś, co ją ułatwi, czyli polskie tańce narodowe, a także dwa tańce czeskie. – Mówiliście o kameralności, a gdzie znaleźć inną tak małą scenę w góralskiej izbie, jak nie w Nydku – pytał. – Chcieliście bezpośredniości, a gdzie indziej zaś szukać wam za oknem pies. Zależało wam także na integracji, więc przygotowaliśmy coś, co ją ułatwi, czyli polskie tańce narodowe, a także dwa tańce czeskie. (wik)

## Ubywa chaszczy...

Ponad 40 wolontariuszy prowadzących jesienne prace porządkowe przezwinięło się w dwie października soboty przez cmentarz ewangelicki w Karwinie-Meksyku na „Krainówce”. Najliczniejszą grupą byli „geocacherzy” z Ostrowy, Hawierzowa, Bogumina, Frydka i innych okolicznych miejscowości, choć dwóch ochotników przybyło nawet z Polski: jeden z Jaworza, a drugi z Łodzi.

Niespodzianką okazał się też udział grupy harcerzy z polskiej podstawówki we Frysztaście, którzy zajęli się czyszczeniem alejek i wywozem opadłych liści. Przed rozpoczęciem prac zaznajomili się oni z historią tego miejsca, będącego jednym z nielicznych pomników polskości na terenie starej Karwiny.

– Od pierwszej brygady, zorganizowanej na karwińskim cmentarzu w październiku 2017 r., upłynęły równo dwa lata. Następne odbywały się zawsze w kwietniu, tuż

po Świętach Wielkanocnych oraz w październiku, w przededniu Wszystkich Świętych. Dla wierzących terminy te mają wymiar symboliczny – poinformował redakcję „Głosu” Stanisław Kolek.

Łącznie odbyło się już kilkanaście brygad. W latach 2017 i 2018 z terenu cmentarza usunięto kilkadziesiąt drzew-samosiejek, dzikich krzewów i zarośli. W tym roku zajęto się czyszczeniem poszczególnych grobowców i alejek cmentarnych oraz reperacją niektórych zniszczonych kamieni nagrobnych. – Cieszy fakt, że pojawiło się kilka zupełnie nowych pomników, którymi potomkowie chcą upamiętnić swych zmarłych społeczności na tym cmentarzu – dodał Kolek.

Pomimo przeprowadzonych prac stan cmentarza nadal daleki jest jednak od ideału. Porządki będą więc kontynuowane wiosną, tradycyjnie w pierwszą sobotę po Wielkanocy. (wik)

W OBIEKTYWIE...



• Promocja Ostrowy na arenie europejskiej? Taka idea przyświeca pomysłodawcom banknotu Euro o nominale 0 koron, na którym widnieje zdjęcie głównego ostrowskiego ratusza. „Euro-pamiętkę” z Ostrowy można zakupić we wszystkich punktach należących do Centrum Informacji Turystycznej na terenie miasta. (jb) Fot. mat. prasowe

## W sidłach lowcy pederofili

Scena niczym z filmu „Kler”, z tą różnicą, że za kamerą nie stał sztab filmowy Wojciecha Smarzowskiego, a policjanci z Katowic. Na gorącym uczynku został zaś przyłapany ksiądz z Dzieńmorowic, który w jednym z katowickich hoteli umówił się na seks z niepełnosprawnym, nieletnim chłopcem.

Prowokację, w sidłach której znalazł się dzieńmorowicki duchowny Marcel Puvák, przeprowadził znany polski łowca pederofili, Zbigniew Stonoga. – 25 października dostaliśmy zgłoszenie od mężczyzny, który powiedział nam, że prawdopodobnie tego dnia dojdzie do ujęcia innego mężczyzny, który umówił się z osobą poniżej 15. roku życia w jednym z katowickich hoteli. Zgłaszający poprosił o wsparcie przy tych czynnościach. Katowicka policja oczywiście tego wsparcia udzieliła – poinformował dzien-

nikarzy młodszy aspirant Olaf Burakiewicz z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Według ostatnich informacji, Marcel Puvák przyznał się do winy.

W Dzieńmorowicach, gdzie ksiądz pełnił posługę duszpasterską, ludzie są w szoku. Na portalach społecznościowych, ale także w miejscowej prasie pojawiają się od środy coraz to nowe wiadomości dotyczące afery seksualnej z udziałem Marcela Puváka. 41-letni duchowny był osobą znaną, proklamował m.in. program w chrześcijańskiej telewizji Noe. Pod nieobecność Marcela Puváka nabożeństwa w Dzieńmorowicach prowadził „wyposażony” z Bogumina Kalist Jan Bernard Mryka. – To normalna procedura – stwierdza rzecznik prasowy diecezji ostrowsko-opawskiej, Pavel Šiuda. (jb)



# Najsilniejsze kobiety Zaolzia

142 panie z Klubów Kobiet PZKO z całego Zaolzia zjechały w sobotę do Piotrowic. Dołączyła do nich konsul generalna RP w Ostrawie, Izabella Wołłejko-Chwastowicz. Spotkanie jesienne w tym roku zorganizowały kobiety z MK PZKO w Markłowicach i Piotrowicach. Tak dużą grupę pomieścił wyremontowany piotrowicki Dom Kultury.

Szymon Brandys

Jestem bardzo zadowolona, że mogłam tu przejechać razem z córką, bo chciałyśmy poznać najsilniejsze kobiety z Zaolzia – mówiła konsul. – To na waszych barkach i głowach spoczywa to, czy wnuki będą mówili po polsku, czy będziemy podtrzymywać tradycję, ubierać razem choinkę i śpiewać polskie koledy. Musimy działać, tak byśmy zawsze tutaj byli.

Spotkanie upłynęło pod znakiem tańca, śpiewu i warsztatów twórczych. Program artystyczny otworzyła młoda pianistka P. Kondziołka, następnie na parkiet wyszli tancerze z klubu tanecznego „Marendi” działającego w Centrum Kultury w Piotrowicach. O śpiew zadbały zaś chór żeński z Zebrzydowic oraz Barbara Janusz z Karwiny, która zaprezentowała się w finale tegorocznego Festiwalu Piosenki Dziecięcej.

Podczas każdego spotkania Klubów Kobiet jest okazja do podzielenia się informacjami o wykonanych zadaniach i planach na przyszłość. Anna Piskiewicz, prezes Sekcji Kobiet PZKO, opowiadała o udanej wycieczce do Warszawy i Żelazowej Woli. – Myślmy sobie, że znamy Polskę, ale ona jest tak duża i tak piękna, że życia nam zabraknie, by wszystko zwiedzić – dodała, snując już plany na zwiedzenie Książa, Wałbrzysza i Kłodzka w przyszłym roku.

Do nowości zaliczyć też trzeba powstającą właśnie drugą część monografii Klubów Kobiet, której redakcji podjęła się Katarzyna Czerna, redaktorka Czeskiego Radia Ostrawa. – Czekamy teraz na korektę, przed nami prace nad stroną graficzną razem z panem Szyrcem. Mam nadzieję, że będą sobie panie mogły zrobić piękny prezent na święta w postaci prawie

200-stronicowej monografii – mówiła Czerna, która opracowała ankiety i informacje dostarczone przez wszystkie kluby.

Ponadto swoją działalność zaprezentowały – w formie prezentacji multimedialnych – Koła PZKO w Piotrowicach i Markłowicach.

Po obiedzie kreatywne jak zawsze panie miały okazję do zainspirowania się podczas warsztatów twórczych prowadzonych przez zaprzyjaźnioną pracownię „Art Pompownia” z Gminnego Ośrodka Kultury w Godowie. Ponadto Halina Babilon z Wędrziny uczyła koleżanki tworzenia dzwoneczków z peddigu, czyli trzciny wyrabianej z rattanu (palm pnących rosnących w lasach tropikalnych).

Kolejne spotkanie – wiosną 2020 roku – odbędzie się w Hawierzowie-Błędowicach, a jego tematem przewodnim będzie 100-lecie poetki śp. Anieli Kupiec. Z kolei jesienią wszystkie kobiety zaprosi do siebie Ligotka Kameralna. ▲



Gościem spotkania była m.in. Izabella Wołłejko-Chwastowicz, konsul generalna RP w Ostrawie.



Panie z całego Zaolzia pomieścił wyremontowany Dom Kultury w Piotrowicach. Zdjęcia: SZYMON BRANDYS

## Im nie jest trudno

W Wędrzynie świętowano w sobotę 10-lecie działalności Klubu Kobiet 2. Na scenie „Czytelni” obok bohaterki popołudnia wystąpiły w programie artystycznym dzieci z miejscowej szkoły. Licznie zgromadzonej publiczności zaprezentowali się również Gimnastki. Jubileuszową imprezę zakończyła zabawa towarzyska.

– Margaret Thatcher powiedziała: jeśli chcesz coś omówić, idź do mężczyzny, jeśli chcesz coś zrobić, idź do kobiety. I właśnie te słowa charakteryzują panie, które nas dziś zaprosiły – mówiła Renata Konstankiewicz prowadząca jubileuszowe spotkanie.

Tak, jak śpiewaliśmy w piosence: „Chociaż włosy posiwiały, energią i werwą tryska człowiek cały”. Obecnie jest nas trzydzieści, a spotykamy się regularnie, dwa razy w miesiącu. Generalnie mamy wspaniały kolektyw i jesteśmy superbabki. A ponieważ lubimy or-

ganizować i nie jest nam trudno, wymyśliłyśmy takie właśnie popołudnie. Dziękuję, że przyjęliście nasze zaproszenie i myślę, że nie żałujecie chwil spędzonych razem z nami – mówiła Marta Roszka, szefowa wędrzyńskiego Klubu Kobiet.

Gratulowali jej przedstawiciele Urzędu Gminy, Macierzy Ziemi Cieszyńskiej z Cieszyna, Koła PZKO w Wędrzynie-Zaolziu oraz zarządu MK PZKO. Obok życzeń były kwiaty i drobne upominki. Podczas uroczystości przypomniano również okoliczności, w jakich zrodził się wędrzyński Klub Kobiet nr 2. Okazuje, że impuls do jego zawiązania dało... mycie okien.

Była późna jesień 2009 r. i brygada w „Czytelni”. Zeszła się wówczas grupa pań. Robota szła jak z płatka i okna szybko zaczęły lśnić. Panie postanowiły więc spotykać się regularnie, by kontynuować działalność istniejącego

Klubu Kobiet – wspominała Marta Roszka.

1 grudnia 2009 roku panie założyły w „Czytelni” Klub Kobiet 2 nawiązujący do działalności swych starszych poprzedniczek. – Do 2011 roku do ośmiu założycielek dołączyło 14 koleżanek, było ich więc razem dwadzieścia dwie. A obecnie tzw. KEBab, czyli Klub Energetycznych Bab liczy 30 członkiń – mówiła Renata Konstankiewicz.

Na co dzień klubowiczki pomagają w organizacji najważniejszych wędrzyńskich wydarzeń, organizują też wycieczki i wystawy. Ich ekspozycja w 2011 r. nosiła tytuł „Cztery pory roku”. W roku 2015 przygotowano wystawę pod hasłem „W krainie baśni”, natomiast w 2018 roku tytuł wystawy brzmiał „Jesień pełna tradycji”. – Panie organizowały też Wiosenne Spotkanie Klubów Kobiet z udziałem 120 pań od Bogumina po Mosty koło Jabłonkowa oraz dwa rauty na trzy-



Podczas jubileuszowej gali nie zabrakło również gratulacji i życzeń.

sta osób każdy na jubileusz PZKO i jubileusz „Czytelni”. W przyszłym tygodniu szykują zaś dużą wystawę jubileuszową z okazji 50-lecia Klubu Kobiet – mówiła Renata Konstankiewicz, dodając, że wędrzyńskie klubowiczki czerpią inspirację i energię do pracy m.in. w czasie wycieczek w różne miejsca w Czechach i Polsce. W poprzednich latach panie wyjechały do Pragi, Krakowa i Szczyrku, a w tym roku wybrały się do Nowego Jiczyna, gdzie zwiedziły muzeum kapeluszy. Zawitały również do źródła Olzy.

1,7

roku spędziły w „Czytelni” członkinie Klubu Kobiet 2. Jak to zostało policzone? Niespełna 300 dwugodzinnych spotkań w ciągu 10 lat daje 600 godzin. 600 razy 25 pań, które uczestniczą przeciętnie w jednym spotkaniu, daje 15 tysięcy godzin, czyli 625 dni...

# Odsłaniali księgarskie białe plamy

To paradoks, że mimo, iż istnieje olbrzymia liczba informacji na temat cieszyńskiego księgarstwa, nadal mamy do czynienia z wieloma białymi plamami na ten temat. Nie dysponujemy też żadnym większym opracowaniem tego zagadnienia – mówiła Małgorzata Szelong, która poprowadziła październikowe spotkanie w ramach cyklu „Cymelia i osobliwości ze zbiorów Książnicy Cieszyńskiej”. Prelekcję poświęciła dziejom księgarń działających w mieście nad Olzą od końca XVIII w. do początku XX w.

Witold Koździej

Małgorzata Szelong rozpoczęła piątkowy wykład od wymazania jednej z takich białych plam. W zbiorach Książnicy znajduje się bowiem książka, która udowadnia, iż dotychczasowe przeświadczenie, że pierwsza cieszyńska księgarnia powstała w latach 40. XIX wieku, jest błędne. – W księgozbiorze Szersznika udało mi się odnaleźć niepozorną broszurę datowaną na 1799 rok. To katalog księgarni, która działała wówczas w Cieszynie i o której nikt do tej pory nie wiedział. Dzięki temu drucznowi wiemy, że jej właścicielem był niejaki Leonard Kiessling. Niestety wiadomo o nim niewiele poza tym, że urodził się w Norymberdze. Nie wiemy również, jak długo istniała ta księgarnia i dlaczego zaprzestalała działalności – mówiła Małgorzata Szelong.

### Pierwszy katalog...

Odkryta przez nią książeczka nosi tytuł (w tłumaczeniu na polski): „Pierwszy katalog nowo nabytych rycin, muzykaliów, dzieł sztuki dostępnych po podanych cenach u Johanna Leonharda Kiesslinga, sprzedawcy sztuki i muzykaliów w Cieszynie”. – W XIX wieku księgarnie – i była to reguła – zajmowały się handlem trzema rodzajami towarów: książkami, nutami, które stanowiły wówczas duży asortyment każdej księgarni, a także tzw. przedmiotami sztuki, obrazami, grafikami. W przypadku Kiesslinga znany asortyment jego księgarni. Jest on zaskakujący, bo oprócz książek można tam było kupić przybory piśmiennicze, papier, pióra, ołówki, atrament, papier listowy, ale także klocki dla dzieci, mikroskop, farby, pędzle, domki dla ptaków, pudełka na kapelusze, a nawet ciasteczka, pierniczki i owoce kandyzowane – wyliczała Szelong.



Wykład na temat starych księgarń wygłosiła Małgorzata Szelong z Książnicy Cieszyńskiej. Fot. WITOLD KOZDZIEJ

Podczas godzinnej prelekcji przedstawiła ona wiele podobnych ciekawostek. Przy okazji przybliżyła słuchaczom dzieje kilkunastu najważniejszych nadolziańskich księgarń. I tak księgarnię, którą do tej pory uważano za pierwszą, przez około 10 lat prowadził Anton Wäscher. – Wiadomo, że ten otworzył swój biznes w 1834 r. Wiadomości o jego księgarni znajdziemy w ówczesnej prasie. Ogłoszenie w „Tygodniku Cieszyńskim” głosi na przykład, że u księgarza Wäschera można zakupić poradnik z zakresu sadownictwa. Zachował się również katalog w języku niemieckim wydany w 1842 r., który szczegółowo opisuje jego niemiecki asortyment. Co ciekawe jednak, najwięcej informacji o tej księgarni znalazłam w zaskakującym miejscu, bo w pamiętniku Andrzeja Cinciały, który musiał być tam częstym go-

ściem – mówiła Małgorzata Szelong, dodając, że Anton Wäscher zajmował się nie tylko sprzedażą książek, ale także tzw. działalnością nakładową. Do początku XX wieku regułą było bowiem, że księgarnia prowadziła równolegle dwa rodzaje działalności. Tzw. księgarnia sortymentowa sprzedawała obce książki, natomiast księgarnia nakładowa wydawała własne. Małgorzata Szelong zaprezentowała dwa przykłady wydanych przez księgarnię Antona Wäschera tytułów. Pierwszy jest pedagogiczny opowiadank o tematyce antyalkoholowej. – „Zaraza gorzałki” została przetłumaczona z języka niemieckiego, natomiast „Wiosna Ludów” (rządco niemieckich dla śląskich chłopów” to broszurka wydana w 1848 r., opisująca zachodzące na świecie wydarzenia i zmiany – mówiła prelegent-

ka. „Wiosna Ludów” napisał Andrzej Cinciała, niestety księgarnia nigdy mu za jego pracę nie zapłaciła...

### Kolejna biała plama...

– „Wiosna Ludów” ukazała się w dwóch wersjach, nowatorsko alfabetycznie łacińskim oraz tradycyjnie, pożytecznym książek. – To nie była mała półka z książkami, ale dział liczący kilka tysięcy tytułów. Wypożyczalnia była odpłatna i oferowała różne opcje abonamentu. Na przykład można było wypożyczyć jedną książkę na miesiąc, albo trzy książki na miesiąc, albo kilka książek na pół roku. Wypożyczalnia posiadała cztery działy językowe: polski, niemiecki, angielski i francuski – mówiła Małgorzata Szelong. Co więcej, w późniejszych latach działalność księgarni jeszcze się rozszerzała. W efekcie firma stała się prawdziwym kombinatem. ▲

## Dyplomy na ćwierćwiecze

W październiku Książnica Cieszyńska świętowała 25-lecie istnienia. Z tej okazji biblioteka zorganizowała wystawę „Rara avis Tessinensis”, prezentującą najcenniejsze przechowywane w bibliotece zbiory kultury piśmienniczej Śląska Cieszyńskiego. Jej wernisaż 19 października stał się okazją do uhonorowania ludzi, którzy przyczynili się do powstania biblioteki, a następnie – w ciągu minionego ćwierćwiecza – wspierali jej działalność. Wśród docenionych w ten sposób znalazł się m.in. dr Józef Szymczek, historyk i teolog związany z Uniwersytetem Ostrawskim, wieloletni prezes Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, a obecnie wiceprezes, członek Rady Programowej Książnicy Cieszyńskiej.

Najnowsza wystawa Książnicy

ma za zadanie nie tylko uświetnić jubileusz ćwierćwiecza biblioteki, ale przy tej okazji ma zwrócić uwagę na znaczenie jej zbiorów, zawierających klucz do poznania dziejów Śląska Cieszyńskiego i zrozumienia specyfiki kultury regionu. Bohaterami jubileuszowego wernisażu byli jednak zaproszeni goście. Lista wyróżnionych obejmowała 25 nazwisk, co symbolicznie nawiązywało do świętowanej rocznicy, chociaż – według słów dyrektora Krzysztofa Szelonga – Książnica Cieszyńska zawdzięcza wiele znacznie szerszemu kręgowi dobroczyńców.

Dwadzieścia pięć osób reprezentujących sferę nauki, kultury i polityki zostało wyróżnionych specjalnie na tę okazję przygotowanym dyplomem wyłotczonym na jedwabiu. Jego wzorcem stał się przecho-

wywany w zbiorach cieszyńskiej Książnicy panegiryk, wydrukowany w 1808 r. właśnie na jedwabiu, przygotowany przez Tomasza Prochaskę i dedykowany Leopoldowi Janowi Szersznikowi z okazji jego imienin. Zarówno jednak (rządco spotykany jako baza druków) jak i układ materiału wraz z jego treścią, daty cieszyńskiemu drukarzowi sposobność do zaprezentowania rzemieślniczej biegłości. Forma i materiał zastosowane przez cieszyńskiego drukarza zainspirowały z kolei twórców współczesnego dyplomu Książnicy Cieszyńskiej, który wręczyła burmistrz Cieszyńska Gabriela Staszkievicz.

Innym jubileuszowym akcentem było uhonorowanie Książnicy Cieszyńskiej medalem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich „W dowód uznania”, który na ręce dyrektora



Fot. ARC

Krzysztofa Szelonga złożyła przewodnicząca Zarządu Głównego SBP, Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska. Podkreśliła ona, że wyróżnienie stanowi wyraz uznania polskich bibliotekarzy dla dorobku Książnicy Cieszyńskiej. Medal jest nadawany osobom oraz instytu-

**Księgarstwo w Cieszynie ma początek w XIX wieku, a jak wcześniej sprzedawano książki? Odpowiedź jest prosta i banalna. Księgarnie istniały już w XVI wieku, krótko po wynalezieniu druku. Działy jednak w dużych miastach, przy najważniejszych księgarniach. Dlatego Cieszyńscy zaopatrywali się w nie poza Księstwem Cieszyńskim**

rodzinnym przedsiębiorstwem. Karol Prochaska przejął prowadzenie firmy mając lat 21, a do tego kupił księgarnię Wäschera, którą w znacznym stopniu unowocześnił zgodnie z ówczesnymi trendami – wyjaśniała.

Księgarnia mieściła się przy Rynku, ale swą działalność prowadziła daleko poza rogatkami Cieszyna. Prochaska nawiązał na przykład współpracę z księgarzami w Lipsku i Wiedniu, skąd na zamówienie klientów sprowadzał wydawnicze nowości. Handlował też artykułami piśmienniczymi oraz... prowadził wypożyczalnię książek. – To nie była mała półka z książkami, ale dział liczący kilka tysięcy tytułów. Wypożyczalnia była odpłatna i oferowała różne opcje abonamentu. Na przykład można było wypożyczyć jedną książkę na miesiąc, albo trzy książki na miesiąc, albo kilka książek na pół roku. Wypożyczalnia posiadała cztery działy językowe: polski, niemiecki, angielski i francuski – mówiła Małgorzata Szelong. Co więcej, w późniejszych latach działalność księgarni jeszcze się rozszerzała. W efekcie firma stała się prawdziwym kombinatem. ▲





E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

# Złota jesień w przedszkolu

Pogoda w ub. tygodniu nas rozpieszczała. Ciepły październik zachęcał przedszkolaków do spędzania czasu w ogrodzie. Wędryńskie „Wędrowniczki” poznawały jesień także podczas innych zajęć.



• Jesienne porządki w ogródku. Fot. DANUTA CHLUP

Danuta Chlup

Kiedy w ub. piątek wpadłam do wędryńskiego przedszkola, od razu zwróciłam uwagę na wiszące na ścianach prace dzieci. Wszystkie związane były z jesienią. Kolejne jesienne obrazy dzieci właśnie wykonywały. Tematem były narzędzia ogrodnicze. Przy jednym stoliku przedszkolaki robiły rysunki, które pani nauczycielka następnie pocięła na kawałki, a dzieci je sklejały. Dziewczynki i chłopcy pracujący przy drugim kleili obrazy narzędzi z małych kolorowych bibulek. Pięcioletni Bruno miał już gotową kolorową konewkę i teraz rysował ogródek – drzewo z opadającymi liśćmi, doniczkę z kwiatami. Oleńka, Ania i Krystyna kończyły obrazy z grabiami.

Po zajęciach plastycznych dzieci poszły z paniami nauczycielkami do ogródka. W ruch poszły grabki i miotłki, bo trzeba przecieć pozamiatać chodniki i pograć liście na placu zabaw. Dzieci się spieszyły, bo bądź co bądź hulajnoży i inne pojazdy przyciągały je bardziej od grabienia.

Przez cały październik naszym tematem jest jesień. W pierwszym tygodniu mówiliśmy o owocach i warzywach, które rosną w ogródku. Później opowiadaliśmy o lesie, o zwierzątkach i ich przygotowaniach do zimy. W tym tygodniu podsumowujemy temat – zdradziła pani dyrektor Irena Lasota.

Jesień pojawia się w wierszykach, piosenkach, pracach plastycznych, zabawach ruchowych i czynnościach praktycznych.

Dzieci zbierają kasztany, kolorowe liście, układają z nich obrazki. W elektrycznej suszarce do owoców suszyły się plasterki jabłek, które dzieci dzień wcześniej same pokroiły.

W przedszkolu, z paniami nauczycielkami, wyciskały już także sok z marchewki i jabłek. Starsze dzieci wzięły udział w warsztatach jesiennych w Domu Dzieci i Młodzieży w Bystrzycy, wszystkie natomiast zwiedziły jesienną wystawę Klubu Działkowców w wędryńskiej „Czytelni”. Odbyło się także spotkanie w leśniczówce, w którym brali udział również rodzice. Dzieci wraz z mamami i tatami majstrowały wiatraki z patyczków, spotkały się także z panią, która przyprowadziła pieska i opowiadała o dogoterapii.

■

## WITAMY



Fot. ARC rodziny

**Teodor Sabela** urodził się 15 kwietnia 2019 w szpitalu na Sośnie w Trzynie. Maluch ważył 3800 g i mierzył 51 cm. Jego rodzicami są Lili i Adam Sabelowie. W domu w Gutach na Teodora czekało adoptowane rodzeństwo: siostra Angela i brat Joshua oraz, oczywiście, cała bliższa i dalsza rodzina. Chłopczyk cieszy się dobrym zdrowiem i wspaniale się rozwija. Rodzina mieszka obecnie w Stanach Zjednoczonych. Zdjęcie nadesłała babcia Danka.

Teodor jest imieniem pochodzenia greckiego, jego znaczenie brzmi „dar Boży”.

## GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

### Ruszamy na Kozubową!

W poniedziałek 14 bm. uczniowie z klas 1-5. udali się na Kozubową. Była to już druga wyprawa w ramach projektu „Moja mała ojczyzna”. Dzieci dojechały autobusem do Koszarzysek, a stamtąd powędrowały szlakiem na szczyt. Dotarły do kapliczki św. Anny, gdzie z wieży widokowej obserwowały jesienną przyrodę i połyskujące w słońcu szczyty gór. W schronisku każdy otrzymał pamiątkowe pieczątki, które zdobiją dzienniczki małych obserwatorów przyrody. Po krótkim odpoczynku wszyscy wyruszyli w kierunku Boconowic i stamtąd pociągiem powrócili do Bystrzycy, marząc o kolejnej wycieczce.



Uczniowie z klas 1-5. wraz z nauczycielkami

● ● ●

### Święto Pieczonego Ziemniaka

W środę 16 bm. było gwarno na boisku koto kościoła w Oldrychowicach – nauczycielki z przedszkola zaprosiły dzieci wraz z rodzicami i dziadkami na Święto Pieczonego Ziemniaka. Przygotowano dla nas ognisko, przy którym można było się ogrzać, ale przede wszystkim czekaliśmy na popiół, do którego wyspano ziemniaczki i dzieci mogły zobaczyć, jak się kiedyś piekło w ogniu ziemniaki. Czas pieczenia umiliły dzieciom panie przedszkolanki przygotowane i akademii handlowej.



Zdjęcia: ARC

W przedszkolu, z paniami nauczycielkami, wyciskały już także sok z marchewki i jabłek. Starsze dzieci wzięły udział w warsztatach jesiennych w Domu Dzieci i Młodzieży w Bystrzycy, wszystkie natomiast zwiedziły jesienną wystawę Klubu Działkowców w wędryńskiej „Czytelni”. Odbyło się także spotkanie w leśniczówce, w którym brali udział również rodzice. Dzieci wraz z mamami i tatami majstrowały wiatraki z patyczków, spotkały się także z panią, która przyprowadziła pieska i opowiadała o dogoterapii.

Urszula Roik



# Ekonomiści z polskim wykształceniem

W tym roku upłynęło 90 lat od założenia Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie, a zarazem 70 lat od otwarcia klas polskich. Dzisiaj „handlówka” jest ostatnią nieogólnokształcącą szkołą średnią w Republice Czeskiej, która oferuje nauczanie w języku polskim.

Danuta Chlup

Nazwa szkoły kilkakrotnie się zmieniała. Najpierw, po założeniu w 1929 roku, była to Publiczna Czechosłowacka Miejska Szkoła Handlowa, później Publiczna Szkoła Handlowa, Wyższa Szkoła Gospodarcza, Szkoła Gospodarcza, Średnia Szkoła Ekonomiczna. Obecna nazwa – Akademia Handlowa – jest w użyciu od 1990 roku.

Początek nauczania w języku polskim przypada na 1949 rok. Pierwsi polscy absolwenci ówczesnej Wyższej Szkoły Gospodarczej (było ich 27) zdali maturę w 1953 roku. W latach 60. w szkole działały dwa chóry szkolne – czeski i polski. Dyrygentem polskiego, który miał aż 80 członków, była Marta Bury. Odnosił on sukcesy w regionalnych konkursach muzycznych.

Lata 70. to początek budowy specjalistycznych klasopracowni. Na parterze wybudowano ośrodek obliczeniowy, w którym został zainstalowany komputer podarowany szkole przez Hutę Trzyniecką. Komputeryzacja szkoły nabrała tempa w latach 90. Powstała wówczas pierwsza klasopracownia wyposażona w komputery typu PC. W 1994 roku zakończono adaptację poddasza, gdzie utworzono nową klasopracownię przedmiotową.

Aktualnie szkoła oferuje na-

stępujące kierunki kształcenia: akademia handlowa, akademia handlowa z polskim językiem wykładowym oraz liceum ekonomiczne.

Polscy uczniowie od kilku lat stanowią jedynie połowę klas czesko-polskich, lecz dyrekcja szkoły tak organizuje proces nauczania, aby jak najwięcej przedmiotów było dzielonych. Polacy zdają maturę przed nimi możliwości kontynuowania studiów nie tylko w RC, ale

też w Polsce na zasadach stypendialnych.

Z okazji podwójnego jubileuszu Akademii Handlowa zaprasza absolwentów i sympatyków szkoły na Dzień Otwarty w sobotę 9 listopada w godz. 8.00-18.00. Można będzie obejrzeć wystawę „Z historii szkoły”, wyposażenie placówki, porozmawiać w kawiarenkach. O każdej godzinie nieparzystej odbędzie się prezentacja o historii i współczesności szkoły. Z okazji jubileuszu został



• Polscy uczniowie Akademii Handlowej w roku szkolnym 2019/2020. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

wydany „Almanach”. Można go kupić w sekretariacie AH, będzie także do nabycia podczas Dnia Otwartego. Dzień Otwarty dla uczniów

szkół podstawowych odbędzie się 12 grudnia br. w godz. 8.00-16.00 oraz 23 stycznia przyszłego roku w godz. 12.00-17.00. ■

## Głosy absolwentów

### Katarzyna Czerná, Karwina (matura 2013).

Najmiej wspominać lekcje języka polskiego i informatyki, a także konkurs EBG (European Business Game), gdzie udało mi się zakwalifikować do międzynarodowego finału w Żylinie. Po maturze studiowałam na dwóch uczelniach – dziennikarstwo i komunikację społeczną na UJ w Krakowie (do czego zmotywowały mnie właśnie lekcje polskiego) oraz ekonomię przedsiębiorstw w Wyższej Szkole Górniczej w Ostrawie. Pracowałam jako redaktor w „Zwrocie”, a obecnie jestem redaktorem „Wydarzeń” w Radiu Ostrawa.



### Renata Martynec, Nydek (matura 2011)

Chodziłam do przedostatniej klasy, która była w całości polska. Stanowiliśmy fajną grupę, do dziś urządzamy co roku spotkania klasowe. Przed dziesięcioma laty, kiedy AH świętowała jubileusz 80-lecia, wraz z kolegą Michałem byliśmy konferansjerami uroczystej akademii. Po maturze studiowałam prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W handlówce mieliśmy przedmiot prawo, to był dobry start na studia prawnicze. W tej chwili kontynuuję jeszcze studia magisterskie, a równocześnie pracuję jako księgowa.



### Leszek Gryga, Gródek (matura 1997)

W okresie, kiedy chodziłem do handlówki, nauka trwała pięć lat. Z niektórymi kolegami do dziś się spotykamy. Mile wspominać również nauczyciela wychowania fizycznego, pana Hojdyśa i różne turnieje sportowe. W handlówce poznałem przyszłą żonę. Po maturze i służbie wojskowej podjąłem pracę w Wydziale Transportu Urzędu Miasta Trzyńca. Od kilku lat moim zadaniem w Magistracie jest rozwój czystego transportu, jestem także „cyklokoordynatorem”, co oznacza, że czuwam, aby przy realizacji różnych projektów nie zapomniano o ruchu rowerowym i pieszym.



(dc)



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

**W 2020 roku ma wejść w życie nowy system finansowania szkolnictwa regionalnego – model finansowania „na klasę”. Umożliwi to większy zakres zdyktowania przedmiotów w mieszanych klasach czesko-polskich?**

Tak, ten model powinien być dla nas bardziej korzystny od obecnego finansowania „na ucznia”. Dzięki temu będziemy chcieli podzielić także te przedmioty, które do tej pory nie były dzielone, jak na przykład wspólną matematykę, co umożliwi po pierwsze lepsze przećwiczenie materiału, a po drugie podział większej liczby przedmiotów w klasach „C” na grupę czeską i polską. Oczywiście dopiero się okaże, jak zmiany w finansowaniu będą dokładnie wyglądały w praktyce.

(dc)

**Nie ma obaw przed obowiązkową maturą z matematyki?**

Matematykę także poszerzyliśmy. Wcześniej na kierunku akademii handlowa matematyki było nieco mniej, co czasem stwarzało absolutem trudności na studiach. W tej chwili mamy gimnazjalny zakres matematyki. To bardzo ważne, ponieważ już w 2022 lub 2023 roku matematyka miała być obowiązkowym przedmiotem matury państwowej. Chociaż na razie jeszcze nie do końca wiadomo, czy tak będzie, cały czas trwają dyskusje.

**A przedmioty fachowe, specjalistyczne?**

## REKLAMA

**Firma ARAGMA s.r.o., ortodontcja MUDR. Agaty Mohammad**  
zatrudni

**RECEPCJONISTKĘ DO GABINETU ORTODONTYCZNEGO**

### Kwalifikacje:

Ukończona szkoła średnia lub wyższa, kurs asystentki dentystycznej mile widziany, podstawy księgowości, umiejętność szybkiego pisania, odpowiedzialność, komunikatywność, otwartość i przyjazny sposób bycia, znajomość języka polskiego i podstawy języka angielskiego oraz pracy na PC.

### Oferujemy:

Stalą pracę w miłym zespole, rozpoczęcie pracy w dogodnym terminie.

CV prosimy wysłać na adres mailowy: [contact@big-smile.eu](mailto:contact@big-smile.eu), do 31. 10. 2019.





# Spacerem wśród krakowskich grobów

Warszawa ma Powązki, Wilno Rosę, a Kraków Cmentarz Rakowicki. Tydzień przed listopadowym Dniem Zadusznym wyruszyliśmy na spacer po tej najstarszej krakowskiej nekropolii.

Beata Schönwald

Cmentarz Rakowicki został założony w 1802 roku. Pierwszy pochówek miał tu miejsce w styczniu 1803 roku i dotyczył zaledwie 18-letniej mężatki Apolonii z Lubowieckich Bursikowej. Od tego czasu stał się miejscem ostatniego spoczynku wielu wybitnych osobistości związanych z Krakowem i nie tylko. Postanowiliśmy dotrzeć do grobów przynajmniej niektórych z nich.

## Roman Ingarden (1892-1970)

„Filozof, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i Jagiellońskiego w Krakowie” – ta informacja została zapisana dużymi literami na płycie nagrobnej. Z nagrobku dowiadujemy się natomiast, że został pochowany razem z własnym ojcem, też Romanem, inż. doctorem honoris causa nauk technicznych oraz kawalerem Komandorii Orderu Polonia Restituta, jego żoną Witosławą i wnukiem Jerzym, por. pilotem lotnictwa polskiego Dywizjonu 316, który zginął w 1940 roku (**zdj. 3**).

## Wisława Szymborska (1923-2012)

Grób polskiej noblistki w zakresie literatury z 1996 roku, znakomitej poetki i eseistki, łatwo przeoczyć pośród wielu innych. Skąpa informacja zawierająca zaledwie jej imię i nazwisko oraz rok urodzin i śmierci znajduje się na płycie nagrobnej. Z niej dowiadujemy się również, że spoczęła w miejscu, gdzie wcześniej zostali pochowani jej rodzice, Wincenty i Anna (**zdj. 8**).

## Marek Grechuta (1945-2006)

Piosenkarz i poeta, pianista, kompozytor i autor tekstów, którego piosenki w swoim czasie śpiewał cały studencki Kraków i nie tylko. Jego grób znajduje się w Alei Zasłużonych, a jego najbliższymi sąsiadami są znani polscy artyści i sportowcy (**zdj. 4**).

## Stanisław Dragan (1941-2007)

„Medalista olimpijski, wielokrotny mistrz Polski”. Ta informacja umieszczona na nagrobku, zwieńczona kołami olimpijskimi, spowodowała, że zatrzymałam się przy jego grobie. Osoby interesujące się sportem wiedzą, że był świetnym bokserem, który sześciokrotnie zdobył tytuł mistrzowski, a w 1968 roku na olimpiadzie w Meksyku wywalczył brązowy medal (**zdj. 1**).

## Ludwik Jerzy Kern (1921-2010)

Nad jego grobem wznosi się wysoki ozdobny krzyż. Pod nim, na płycie nagrobnej, widnieje napis: „literat, dziennikarz, poeta, satyryk, tłumacz”. Myślę, że niepotrzebnie, bo Kerna znają dorośli i dzieci. Szczególnie zaś starsza generacja dzięki jego ponad 30-letniej współpracy z krakowskim „Przekrojem” (**zdj. 2**).

## Piotr Skrzynecki (1930-1997)

„Twórca Piwnicy pod Baranami, honorowy obywatel miasta Krakowa”, a także polski reżyser i scenarzysta. Chociaż urodził się na Mazowszu, swoje życie, zwłaszcza to artystyczne, połączył z Krakowem. W 1956 roku w podziemiach jednej z kamienic przy Rynku Głównym założył swój legendarny kabaret (**zdj. 7**).

## Helena Modrzejewska-Chłapowska (1840-1909)

Jej pierwsze nazwisko to pseudonim, drugie nosiła po mężu, razem z którym została pochowana w grobowcu stojącym koło głównej alei cmentarnej. Urodziła się w Krakowie, zmarła w New Port Beach w Kalifornii. Zaliczana była do najpiękniejszych kobiet swojej epoki, sławę zdobyła jako aktorka specjalizująca się w rolach szekspirowskich (**zdj. 6**).

## Jan Matejko

Jego grobowca z napisem „Tu spoczywa w Panu Jan Matejko” nie da się przeoczyć, bo stoi w samym środku głównej alei łączącej bramy cmentarza od ul. Rakowickiej i Alei 29 listopada. Kim był Matejko, chyba nie trzeba tłumaczyć (**zdj. 5**).

## Brat Albert (1846-1916)

Czyli św. brat Albert Chmielowski. Jego ciało spoczywało na Cmentarzu Rakowickim tylko do 1949 roku. Potem jego relikwie zostały przeniesione do kościoła Ecce Homo przy ul. Woronicza 10 w Krakowie. Na nagrobku został zawarty jego krótki życiorys: „wierny sługa Boży, ojciec ubogich i nędzarzy, założyciel braci i siostr III Zakonu Św. Franciszka, walczył za Ojczyznę 1863” (**zdj. 9**).



Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

# 42,18

hektara powierzchni zajmuje obecnie Cmentarz Rakowicki. W ciągu swojej przeszło 200-letniej historii był kilkakrotnie powiększany – w 1920 roku włączono w jego obręb pobliski cmentarz wojskowy. Obecnie liczy ok. 75 tys. grobów. Wiele spośród nich uważanych jest za zabytki sztuki nagrobnej, a sam cmentarz za pomnik kultury narodowej.



# Lista nieobecnych

## Halina Molin

zmarła 12 listopada 2018 r.

Wieloletnia dyrektorka Biblioteki Regionalnej w Karwinie. W 2003 r. otrzymała z rąk prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego Srebrny Krzyż Zasługi. Miała 71 lat.

Halina Molin wykładała również w Instytucie Bohemistyki i Bibliotekoznawstwa na Wydziale Filozoficzno-Przyrodniczym Uniwersytetu Śląskiego w Opawie oraz była członkiem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Od 1979 r. pełniła funkcję zastępcy dyrektora ówczesnej karwińskiej Biblioteki Powiatowej. Dyrektorką Biblioteki Regionalnej została w 1990 r. i pod jej kierownictwem placówka zdobyła liczne nagrody i wyróżnienia. Za zasługi w rozwoju Biblioteki Regionalnej, którą przekształciła w nowoczesne centrum kultury, w styczniu 2018 r. odebrała z rąk prezydenta Karwiny Jana Wolfa pamiątkowy Medal Wacława Olszaka.

## Trzynastu górników Kopalni ČSM Północ w Stonawie

zmarłych 20 grudnia 2018 r.

Eksplzja metanu nastąpiła 800 metrów pod ziemią o godz. 17.16 20 grudnia. W zagrożonym rejonie pracowało 23 górników. Zginęło 13, a 10 zostało rannych. Była to druga co do skali katastrofa górnicza w Czechach od 1990 r.

Wśród ofiar śmiertelnych znalazło się 12 Polaków i jeden Czech. 21 grudnia Izba Poselska Parlamentu Czech uczciła zmarłych minutą ciszy, 22 grudnia w południe w kraju zawyły syreny, a 23 grudnia prezydent RP Andrzej Duda ogłosił dniem żałoby narodowej. Większość polskich ofiar mieszkała w województwie. Cztery ostatnie ciała wydobyto na powierzchnię 11 i 12 maja 2019 roku.

## Paweł Adamowicz

zmarł 14 stycznia 2019 r.

Prawnik, samorządowiec i polityk, działacz opozycji demokratycznej w okresie PRL, w latach 1998-2019 prezydent Gdańska. Zmarł w szpitalu po cięśach zadanych mu przez nożownika na scenie Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Miał 53 lata.

Paweł Adamowicz był jednym z organizatorów strajków w 1988 r. na Uniwersytecie Gdańskim. W latach 1990-1993 pełnił funkcję prorektora Uniwersytetu Gdańskiego. W 1990 r. uzyskał mandat radnego Gdańska, w latach 1994-1998 był przewodniczącym Rady Miasta Gdańska, a przez kolejne ponad dwie dekady (1998-2019) był nieprzerwanie prezydentem Gdańska. Na co dzień doceniał wartość różnorodności kulturowej. Podkreślał znaczenie dialogu i pojednania polsko-niemieckiego oraz współpracy z mniejszością kaszubską.

## Jan Olszewski

zmarł 7 lutego 2019 r.

Polityk, adwokat i publicysta odznaczony w 2009 r. przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Orderem Orła Białego. W czasie II wojny światowej żołnierz Szarych Szeregów oraz uczestnik powstania warszawskiego. W PRL obrońca w procesach politycznych. W latach 1991-1992 polski premier. Miał 88 lat.

Gabinet Jana Olszewskiego był pierwszym po wojnie polskim rządem wyłonionym przez Sejm po całkowicie wolnych wyborach. Jednym z jego najważniejszych celów było przyspieszenie reform politycznych i dekomunizacja sfery publicznej. Gabinet upadł w nocy z 4 na 5 czerwca 1992 r., gdy dostarczył do Sejmu listę tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa. Było to jedno z najostrejszych przesileni w polskiej polityce. W kwietniu 2011 r. Jan Olszewski doznał udaru mózgu i od tamtej pory rzadko udzielał się publicznie.

## Karl Lagerfeld

zmarł 19 lutego 2019 r.

Dyrektor artystyczny domu mody Chanel i jeden z najsłynniejszych projektantów mody. Na szczycie pozostawiał przez ponad pół wieku. Miał 85 lat.

Karl Lagerfeld był z pochodzenia Niemcem, ale mieszkał i pracował we Francji. Współpracował m.in. z domami mody Fendi, Patou i Chloe. W 1974 r. utworzył markę Karl Lagerfeld Impression, jednak w 1983 r. rozpoczął współpracę z domem mody Chanel. Znany był z tego, że nosił czarne garnitury i przyciemniane okulary, a włosy związywał w kucyk. Projektant zmagiał się z rakiem trzustki.

## Mariusz Makowski

zmarł 26 lutego 2019 r.

Historyk i działacz społeczny, w latach 1997-2010 prezes Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, kustosz Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, pierwszy kustosz Muzeum na Zamku w Grodźcu. Przegrał walkę z nowotworem w wieku 61 lat.

Mariusz Makowski był wielkim miłośnikiem Śląska Cieszyńskiego. Urodził się w 1958 r. w Katowicach. Był prezesem Zarządu Głównego Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, a także radnym Cieszyna w latach 1984-1988 i 1990-1994. Był ponadto członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, wiceprezesem Towarzystwa Polsko-Austriackiego w Cieszynie oraz wiceprzewodniczącym Funduszu Stypendialnego Śląska Cieszyńskiego. Napisał szereg publikacji poświęconych dziejom Śląska Cieszyńskiego. Wielokrotnie publikował na łamach lokalnej prasy. Został laureatem Srebrnej Cieszynianki Miasta Cieszyna.

## Ksiądz Stanisław Jochymek

zmarł 5 maja 2019 r.

Pochodzący z Jabłonkowskiej wieloletni przewodnik duchowy karwińskiej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego miał 81 lat. Jego odejście oznajmiło bicie dzwonów i czarna flaga na wieży kościoła.

Ks. Stanisław Jochymek został wikarym parafii w Karwinie-Fryszacie zaraz po święceniach kapłańskich, które przyjął w czerwcu 1962 r. Posługę kapłańską w Karwinie pełnił bez przerwy przez niespełna 57 lat. Prócz tego przez 17 lat był administratorem parafii w Stonawie, a przez kilka lat także w Piotrowicach koło Karwiny i Łąkach. W Karwinie Stanisława Jochymkę znali wszyscy Polacy. Można było go spotkać nie tylko na polskich mszach, ale także na PZKO-wskich imprezach. Zwracał na siebie uwagę skromnością, pokorą, dobrocią i pobożnością.

## Niki Lauda

zmarł 20 maja 2019 r.

Austriacki kierowca wyścigowy, trzykrotny mistrz świata Formuły 1 uważany za jednego z najlepszych kierowców Formuły 1 w historii. Miał 70 lat.

Niki Lauda był jedną z najbardziej wyrazistych i popularnych osób w padoku Formuły 1. W sezonie 1975 świętował zdobycie swego pierwszego tytułu mistrza świata. Rok później Lauda cudem ocalał z wypadku na północnej petli Nurburgringu. Pożar bolidu pozostawił blizny na jego twarzy. Pomimo ogromnego cierpienia Austriak opuścił tylko dwa wyścigi i na Monzy powrócił za kierownicę. W swej karierze w Formule 1 Niki Lauda stanął na starcie 170 wyścigów Grand Prix, w których odniósł 25 zwycięstw.

## Pastor Kazimierz Suchanek

zmarł 18 czerwca 2019 r.

Był człowiekiem o szerokich horyzontach, spokojnym, mądrym, głębokim w wierze i wkorzenionym w teologię luteraniską. Miał 91 lat. Urodził się w 1928 r. w Szymbarku.

Teologię studiował w Bratysławie. Ordynowany w 1953 r. w Trzycu, pracował następnie jako wikariusz w Trzanowicach. W 1965 r. został administratorem parafii w Gutach i funkcję tę pełnił do września 1977 r. Posługę duszpasterską pełnił też w Cierlicku. Był honorowym członkiem Zaolziańskiego Towarzystwa Fotograficznego i autorem licznych wystaw. W 1993 r. otrzymał Nagrodę im. Brata Alberta za szczególne osiągnięcia w kulturze, sztuce sakralnej oraz za działalność społeczną i ekumeniczną. Z koleji za album „Błyszc memu sercu” został w 2007 r. nominowany do nagrody Kongresu Polaków „Tacy Jesteśmy”.

## Pięciu turystów w Tatrach

zmarłych 22 sierpnia 2019 r.

Nad Tatrami Zachodnimi przeszła tego dnia burza, której pioruny poraziły dziesiątki turystów. Pięć osób zginęło, a 157 zostało rannych.

Najwięcej osób poraził piorun, który ok. godz. 13.25 uderzył w pobliżu krzyża na Giewoncie. Turysty ucierpieli, gdy trzymali się łańcuchów. Część z nich doznała złamań i stłuczeń po upadku z dużej wysokości. Dodatkowo kamienie różnej wielkości odprysły, raniąc kolejne osoby. Śmierć poniosły dwie kobiety w wieku 24 i 46 lat oraz dwoje dzieci w wieku 10 lat. Stan wielu poszkodowanych był ciężki. 15 minut wcześniej piorun uderzył w rejonie Ciemniaka, raniąc portugalskiego turystę. Po stronie słowackiej błyskawica uderzyła w Banówkę, spychając czeskiego turystę w przepaść, w wyniku czego zginął. W akcji ratunkową łącznie zaangażowanych było ok. 180 osób. Rannych przez kilka godzin transportowano śmigłowcami. Hospitalizowano 56 osób.

## Aniela Kupiec

zmarła 11 września 2019 r.

Poetka, autorka opowiadań w gwarze cieszyńskiej, działaczka społeczna. 5 kwietnia 2020 r. obchodziła 100. urodziny. Urodziła się w Nydku, gdzie spędziła całe życie. Uczęszczała do szkoły ludowej, a potem do szkoły wydziałowej Macierzy Szkolnej w Bystrzycy. Edukację ukończyła w 1937 r. w Szkole Gospodyń Wiejskich w Końskiej. Po wojnie zajmowała się reżyserowaniem przedstawień teatralnych PZKO w Nydku, śpiewała w chórze, angażowała się w działalność Sekcji Folklorystycznej i Literacko-Artystycznej przy Zarządzie Głównym PZKO, a także Grupy Literackiej „63”. Znana stała się jednak dzięki swej twórczości gwarowej, którą przyjmowali życzliwie zarówno krytycy, jak i czytelnicy. Mimo że zdobywała nagrody w różnych konkursach literackich, Aniela Kupiec pozostała osobą o rzadko spotykanej skromności i życzliwości.

## Jacques Chirac

zmarł 26 września 2019 r.

Był francuski prezydent. Na scenie politycznej działał przez 45 lat. Był ostatnim prezydentem Francji urodzonym przed II wojną światową. Miał 86 lat. Urodził się w 1932 r. w Paryżu. W latach 1974-1976 i 1984-1986 był premierem Francji, a od 1977 do 1995 r. merem Paryża. Funkcję prezydenta Francji pełnił przez dwie kadencje, w latach 1995-2007. Jedną z głównych reform politycznych, jakie wprowadził, było skrócenie kadencji prezydenckiej z siedmiu do pięciu lat. Doprowadził także do przyjęcia przez Francję waluty euro. Mimo zasług, ciążyły nad nim także skandale korupcyjne.

## Jan Kobuszewski

zmarł 28 września 2019 r.

Wybitny aktor teatralny i filmowy, artysta kabaretowy, komik i reżyser. Miał 85 lat. Był związany z kabaretami Dudek i Olgi Lipińskiej. Wystąpił w ok. 2 tys. programów telewizyjnych i kilkudziesięciu filmach, w tym Stanisława Barei „Poszukiwany, poszukiwana”, „Nie ma róży bez ognia” czy „Brunet wieczorową porą”. Propozycje, które otrzymywał, obejmowały charakterystyczne, często niewielkie role. Był współgospodarzem pierwszego cyklicznego, satyrycznego programu telewizyjnego Wielokropek (od 1963), a także odtwórca tytułowej roli w pierwszym polskim serialu telewizyjnym „Barbara i Jan”. Jan Kobuszewski stworzył też wiele kreacji teatralnych. W 2012 r. został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla kultury polskiej.

## Karel Gott

zmarł 1 października 2019 r.

Najbardziej znany czeski piosenkarz w historii. Miał 80 lat. Urodził się w 1939 r. w Pilźnie. Próbował też sił w malarstwie. Szacuje się, że na świecie sprzedano nawet do 100 milionów jego płyt. Wydał 293 albumy solowe. Otrzymał ponad 120 nagród telewizyjnych. Wielokrotnie zajmował najwyższe pozycje na liście przebojów. Za granicą po raz pierwszy wystąpił w 1961 r. w Polsce z orkiestrą jazzową Czeskiego Radia. Najwięcej zagranicznych podróży koncertowych odbył jednak w Niemczech – łącznie ponad 50. W 1992 r. otrzymał Diamentową Płytę za 13 mln sprzedanych nośników, a w 2015 r. nagrodę Diamentowego Słowika za 40 zwycięstw w corocznych czechosłowackich, a potem czeskich głosowaniach na najlepszego artystę estradowego. W ostatnich latach Karel Gott zmagiał się z nowotworem.

## Vlasta Chramostowa

zmarła 6 października 2019 r.

Aktorka i sygnatariuszka Karty 77. Zagrała m.in. w filmie „Palacz zwiok” oraz koprodukcji z Polską „Zabić Sekala”. Występowała w Teatrze Narodowym. Miała 92 lata. W latach 60. Vlasta Chramostowa grała w filmach czechosłowackiej Nowej Fali i występowała w teatrze Vinohradzkim. Po 1968 r. władze komunistyczne uniemożliwiły jej kontynuowanie kariery aktorskiej. Jako jedna z pierwszych podpisała Kartę 77. Razem z mężem, znanym operatorem filmowym Stanisławem Milotą, promowała teatr domowy. Wystawiali sztuki bez ingerencji cenzora. W latach 60. Chramostowa przeżyła także osobistą tragedię. W wypadku samochodowym zginął jej syn, gdy aktorka prowadziła samochód. Na teatralną scenę i plan filmowy wróciła po upadku komunizmu. Występowała w Teatrze Narodowym.

Witold Koźdoń





Krzysztof Łęcki

## Proch i kurz

Pierwszego listopada – dzień „Wszystkich Świętych”, dzień później – „Zaduszki”... Zaś tzw. „Dzień Zmarłych” to tylko mylące zapożyczenie z PRL-u. Parę lat temu spieraliśmy się ze znanym felietonistą, śp. Michałem Smolorzem. Nie o nazewnictwo świąt nam poszło, ale o atmosferę, która towarzyszy dniu „Wszystkich Świętych”.

Pisał wtedy Smolorz: „Tego roku sam Krzysztof Łęcki, dziurny komentator śląskich mediów, ex cathedra potępił »kramy z zabawkami przed cmentarniami bramami« (...) Łęcki grozi nam paluszkami: »Zamiast wyjaśnić dziecku, że jest w miejscu spoczynku zmarłych i powinno być grzeczne, rodzice wolą niesforemego malucha uczyć upominkiem«. (...) Rutynowanemu socjologowi, który zęby zjadł na opisach śląskiej rzeczywistości, nie sposób przepuścić. Bo mieszkając na Śląsku, to trzeba wiedzieć: odpustowy jarmark przy cmentarnych bramach jest niezbywalnym składnikiem naszej regionalnej obyczajowości! Myśmy tu bowiem – zgodnie z katolickim charakterem tego dnia – zawsze obchodzili uroczystość Wszystkich Świętych radośnie. Jeszcze w latach 60. ubiegłego wieku wokół cmentarzy pełno było nie tylko sztańdów (straganów) z zabawkami, piernikami, wata czy balonami, ustawiano tu nawet karasole (karuzele) i szisbudy (strzelnice), grała muzyka, strzelały piaspatrony (kapiszony i korki strzelające). Spędzaliśmy w obrębie cmentarza całe dnie, spotykając się z krewnymi, tymi na ziemi i tymi pod ziemią, rozmawialiśmy, jedliśmy, dzieci baraszkowały. Dopiero

od wieczornej procesji ciągnącej po zmroku przez cmentarz zaczynało się świętowanie Dnia Zadusznego, odpust powoli wygasał, wraz z mrokiem pojawiała się zaduma i modlitwy za dusze w czystcu cierpiące (zalecki). To właśnie komuniści, proklamując 1 listopada »Świętem Zmarłych«, usiłowali nam skasować ten radosny dzień odpustowy i natrętnie propagowali niezdolną, duszną, żałobno-funeralną atmosferę”.

Smolorza ubawiła też moja dezaprobatą dla osób, które „wybierając się w święto na cmentarz, pragną ładnie się uczesać oraz elegancją ubrać”. Kpił więc Smolorz – „Rzeczywiście temat do załamywania rąk. Bo najlepiej wyjść w zdeptanych trampkach, wytartych dżinsach, sfilcowanym swetrze i pstrokatej kurtce, na luzie z dredami na głowie, z gumą w zębach, bez skrepowania”. I dodawał Michał Smolorz z przekąsem – „Przecież elegancji ubiór to przeżytek, nawyk drobnomieszczański, dowód na konsumpcyjny styl życia”. A ponieważ zakończył swój felieton sarkastycznym pytaniem: „I cóż na to doktor Łęcki, było nie było, uznany arbiter elegancjiarium śląsko-zagłębiowskiej metropolii?” – uznałem, że warto do sprawy wrócić.

No cóż, jest pojęcie, które jak sądzę wyraźnie umykało uwadze Smolorza. To pojęcie to stoksowność. Nigdy i nigdzie nie twierdziłem, że osoby odwiedzające cmentarz nie powinny dbać o swój ubiór. Tak, ale cmentarz to miejsce szczególne, dobrze więc, gdy je odwie-

dzamy, wyglądać stosownie, tzn. oczywiście elegancko, ale także po prostu schludnie. By inaczej mówiąc, elegancja nie była krykliwa, by była dyskretna. Oczywiście, nie odmawiam Smolorzowi znajomości śląskiej tradycji i folkloru śląskiego, więc może znane jest mu także funkcjonujące niegdyś określenie „ancang na niedzielę”? I może ten typ ubrania byłby w tym przypadku najbardziej stosowny? Co do znajomości powoli odchodzącego w niepamięć śląskiego folkloru, to przynajmniej, że z przyjemnością przeczytałem w tekście Smolorza o placpatronach czy karasolach, acz, przynajmniej we wspomnieniach mojego dzieciństwa kojarzą się one raczej z odpustem parafialnym niż uroczystościami Wszystkich Świętych. Na marginesie, groby wszystkich moich najbliższych znajdują się na cmentarzu w znanych przecież doskonale Smolorzowi Szopienicach. No dobrze, jestem nieco od Smolorza młodszy, ale nie przypominam sobie, bym widywał na cmentarzu baraszkujące dzieci. Więcej, gdyby dawno temu mnie, wtedy małemu Krzysiovi, przyszło do głowy pobaraszkować na cmentarzu, to moi najbliżsi bardzo szybko wytłumaczyliby mi niestosowność mojego zachowania. Jestem skłonny sądzić, iż sedno mojego sporu ze Smolorzem tkwi w tym, że co prawda znał on dobrze śląski folklor, ale nie bardzo radził sobie ze zrozumieniem kontekstu, w którym współcześnie on funkcjonuje. A dzisiaj funkcjonuje w stanie silnej zapaści obyczajowej, zatarcia granicy pomiędzy tym, co jeszcze można, a czego już na pewno nie wypada. A gdyby tak dzieci baraszkowały na cmentarzu grając w piłkę? Albo bawili się w chowanego,

wykorzystując jako kryjówki płyty grobowców? Czy może grały w cymberegą na płycie grobowej? Smolorz umiał, co chętnie przyznaje, zabawić czytelników. Często zdawał się być czymś ubawiony, niekiedy sam potrafił, przynajmniej – jak w świetnym „Cysorzu” – zabawić czytelników. Ale pewnie i jego razilby przywieszony na grobie, kupiony w tym celu przed cmentarzem, balonik. Nawet gdyby był zielony...

Tyle dawnej polemiki – której język wydaje się może nieco za ostry, ale taka jest felietonowej polemiki logika. Przywołałem ją tu jednak nie po to, by rewidować własne stanowisko sprzed lat. Nie. Otóż przypominając ją, chciałem podkreślić, że niezależnie od tego „jak być powinno”, dzień 1 listopada pozostanie zawsze dla mnie dniem zadumy. Może zgódźmy się na to, by budzący wesołość zielony balonik dalej kojarzył się raczej z kabaretem („Zielony balonik”), niż miejscem spoczynku zmarłych. W szybkim rytmie dzisiejszego życia zaduma nad sprawami ostatecznymi, a także nad tymi, którzy odeszli – naszymi najbliższymi, i tymi, których znaliśmy słabiej, chociażby tylko z mass-mediów, schodzi na dalszy plan. I czy to dobrze, czy źle i tak każda wizyta na cmentarzu, także ta 1 listopada, w dzień „Wszystkich Świętych”, jest okazją do szczególnego typu refleksji, na którą na co dzień brak czasu. Okazją także do tego, aby uświadomić sobie, że upływający czas nieuchronnie sprawia, iż po najbardziej zajadłych kłótniach i polemikach pozostanie po latach tylko proch i kurz. Proch i kurz. ▲

## Jak fedrować, to tylko z folklorem

W sobotę w Domu Robotniczym w Suchej Górnej odbyło się po raz dziesiąty „Fedrowanie z folklorem”. Ta tradycyjna impreza łączy w sobie elementy folklorystyczne z kulturą górniczą. Imprezę w piątek rozpoczął koncert bułgarskiego zespołu dla młodzieży polskiej i czeskiej szkoły w Suchej Górnej. Zakończyła się zaś koncertem zespołu „Lublin” podczas niedzielnej mszy w kościele św. Józefa.

Początek sobotniego koncertu wyznaczyło wejście pocztów sztandarowych oraz górniczy hymn. Wydarzenie to zasługuje na uwagę ze względu na wysoki poziom organizacji oraz występujących artystów (w tym roku pojawiły się „Ondraś” i „Śmykła”, ZPIT „Lublin”, „Narodowa Szkoła Tańca Artystycznego” z Bułgarii). „Ondraś” to jedyny profesjonalny zespół folklorystyczny w RC. Ciekawostką jest fakt, że aktualnym solistą zespołu jest Roman Olszar z zespołu „Bystrzyca”, a długoletnim tancerzem Wojciech Kadłubiec, kiedyś z „Suszan”, równocześnie prowadzący Fedrowanie z Agatą Polak. Z kolei Mojše Band prezentował muzykę żydowską z regionu Słowacji, Polski, Ukrainy. „Oravan” i orkiestra dęta to zespoły z partnerskich gmin Suchej Górnej – Niżné i Lubomil. Miejscowy jest „Chórek”. W programie wystąpiło 200 uczestników.

Fedrowanie jest wspólną imprezą Gminy Sucha Górna i MK PZKO, które zabezpiecza całą organizację programu i wyżywienie dla występujących. Ważnym gościem była konsul RP – Izabella Wołłejko-Chwastowicz



• Członkowie ZPIT „Lublin” w trakcie rywalizacji.



• W zespole „Ondraś” się nie patyczkuja... Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

z rodziną oraz wójtowie i radni z okolicznych i partnerskich gmin. Partnerem wszystkich edycji Fedrowania jest Fundacja OKD.

Więcej zdjęć z imprezy znajdziecie na naszej stronie internetowej: [www.glos.live](http://www.glos.live).

(endy)

## Fotokostka – reaktywacja



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI



W poniedziałek Zaołziańskie Towarzystwo Fotograficzne wybrało się na plener wraz z kilkoma członkami Fotokostki. To grupa pasjonatów sztuki fotograficznej z Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, którzy zostali oficjal-

nie zaproszeni, by wejść w szeregi ZTP-u. Tematem pleneru był portret w przyrodzie. A miejscem wydarzeń były meandry Olzy w okolicy Gródka. Więcej zdjęć z pleneru można zobaczyć na naszej stronie internetowej [www.glos.live](http://www.glos.live). (endy)



Jarosław Jot-Drużycki

## Order pierwszolistopadowy

Pierwszy dzień listopada zmusza do zadumy. W Kościele katolickim obchodzony jest jako dzień wszystkich świętych, czyli naszych patronów (i z tej okazji Czytelnikom moim serdecznie imieninowe życzenia składam), ale jednocześnie zmusza do zadumy. Choćby dlatego, że przyjęło się – niezależnie od wyznawanej wiary w Boga czy też w Jego nieistnienie – że tego dnia odwiedzamy groby naszych Przodków. Naszych Przodków, czyli tych, którzy są kolejnymi, a dla nas bardzo znaczącymi ogniwami w tym łańcuszku pokoleń.

Kiedy tak sobie o tym myślę, to dochodzę do wniosku, że tradycja polska, poprzez rozbiory i stulecie zaborów (co dziś nazwalibyśmy okupacją), została zerwana. Gdzieś jest ten pierwszy władca, ten król i ten ostatni. Potem przerwa. Brak ciągłości. Z zadrznością człek patrzy na taki Albion, gdzie prawa uchwalone w XV czy XVI wieku nadal są obowiązujące, a tu nie. Ale jednym z takich symboli ciągłości jest Order Orła Białego, najstarsze i najważniejsze, do dziś przyznawane odznaczenie w Rzeczypospolitej. A zostało ustanowione przez króla Augusta II Mocnego (1670-1733) dokładnie dnia 1 listopada 1705 roku. Pierwszymi jego kawalerami byli miedznic wielki koronny Stanisław Ernest Denhoff (1673-1728), były marszałek nadworny koronny Hieronim Augustyn Lubomirski (1647-1706) i hetman polny litewski Grzegorz Antoni Ogiński (1654-1709).

Historia orderu to historia Polski. Nadawany był do 1795 roku, czyli do trzeciego rozbioru. Potem przerwa. Reaktywowany w 1807 w Księstwie Warszawskim i cały czas w Kongresówce do 1831, czyli do upadku powstania listopadowego. I tak jak Warszawa stała się prowincjonalnym gubernialnym miastem imperium carów, tak Order Orła Białego został włączony w poczet systemu odznaczeń rosyjskich jako Cesarski i Królewski Order Orła Białego. Stan ten trwał do 1917 roku, kiedy to republikańska rewolucja lutowa w Rosji znosiła monarchię, zniosła i owe odznaczenie.

Tymczasem cztery lata później, ukazujący się w mieście Łodzi „Głos Polski” podał w numerze z 26 marca 1921 roku informację o nowych orderach w Polsce: „Nie wiemy komu w Warszawie wpadła do głowy zbawienna myśl o ustanowieniu w Polsce nowych orderów wirtuti civili. Wszystko jest u nas tak świetnie zorganizowane, aparat administracyjny tak sprawnie funkcjonuje, iż brak jedynie nagród za położone zasługi”. Ironizował w niecałe półtora roku po odzyskaniu niepodległości łódzki dziennikarz i powoływał się dalej na stołeczne źródła.

„Warszawski »Naród« podaje cały szereg szczegółowych informacji o nowych orderach: Do najwyższych orderów w Europie zaliczają: austriacki i hiszpański »Złotego Runa«, angielski »Podwiązki«, rosyjskie »św. Andrzeja« i »Aleksandra Newsk.«, pruski »Orla Czarnego«, duński »Słonia« i t. d. Bez pozwolenia rządu nie wolno jest poddanyemu jednemu kraju nosić obcych orderów. W dawnej Polsce ordeiry były wzbronione; dopiero August II założył order »Białego Orła«, a Stanisław August – »św. Stanisława«. Obok tych był dawniej także order, czyli krzyż zasługi wojkowej, zwany »Virtuti militari« (reaktywowany w 1919 r. – przyp. jot). Order »Orla Białego«, wznowiony obecnie uchwałą sejmu, ustanowiony został w celu nagradzania zasług zarówno cywilnych, jak wojskowych, położonych w czasie pokoju lub wojny dla chwały i pożytku Rzeczypospolitej. Order ten jest najwyższą odznaką honorową Rzeczypospolitej i będzie nadawany osobom, które istotnie i wybitnie przyczyniły

się do odzyskania lub utrwalenia niepodległości i zjednoczenia Polski albo jej rozkwitu. Odznakami orderu »Białego Orła« są: krzyż orderowy, gwiazda orderowa, wstęga orderowa i łańcuch orderowy”.

„Równocześnie z orderem »Orla Białego«, pisał dalej dziennikarz „Głosu”, „ustanowiony został w drodze ustawy order »Odrodzenia Polski«, w celu nagrodzenia zasług, położonych w służbie dla państwa i społeczeństwa. Orderem tym mogą być odznaczeni nieskazitelny charakteru i sumiennej pracy obywatele, którzy się szczególnie zasłużyli Ojczyźnie przez dokonanie czynów wybitnych, a mianowicie: wybitna twórczość na polu nauki, sztuki i literatury, bezpłatne pełnienie obowiązków publicznych, (...) czynny wybitnego męstwa i odwagi, wydatne przyczynienie się do rozwoju rolnictwa, przemysłu lub rękodzieł przez dokonanie wynalazków lub trwałą i owocną działalność, ofiarną działalność filantropijną, przynajmniej dziesięcioletnią wyjątkowo gorliwą i nieskazitelną pracę w urzędach państwowych, cywilnych lub wojskowych, instytucjach samorządowych lub społecznych. Zasadniczymi odznakami orderu »Odrodzenia Polski« są: krzyż orderowy, gwiazda i wstęga. Order ten dzieli się na 4 klasy”.

Rok później wprowadzono i piątą klasę. Order ten – w odróżnieniu od tego najwyższego – dobrze jest znany na Zaołziu. Jest tu bowiem kilku jego kawalerów, a jeden z nich dobitnie to nawet przy każdej okazji podkreśla.

„Wszyscy kawalerowie orderów łączy się w zgromadzenie kawalerów w wielkim mistrzem orderu i kapitułą na czele”, informował w kolejnych akapitach „Głos”. „Naczelnik państwa (po 1922 r. prezydent Rzeczypospolitej – przyp. jot) z urzędu jest wielkim mistrzem orderu, którego zastępcą, wybrany przez kapitułę z pośród kawalerów, jest kanclerz orderu. Kapituła zarządza sprawami orderu, przygotowuje projekty zarządzeń i ustaw w sprawach dotyczących orderu, oraz opinie w sprawie wniosku o nadanie odznak orderowych. Przy kapitule urzęduje kancelaria orderu, pod kierunkiem kanclerza orderu. Naczelnik państwa w myśl niniejszych ustaw winien natychmiast zwołać tymczasowe rady orderów, w których skład wchodzi: marszałek sejmu, jako przewodniczący, prymas Rzeczypospolitej, arcybiskup gnieźnieński-poznański, prezydent ministrów lub przez niego wyznaczony minister, jako przedstawiciel rządu, pierwszy prezes sądu najwyższego i przedstawiciel naczelnego wodza wojsk polskich w stopniu generała broni”.

Ale odbiegliśmy od Orderu Orła Białego. 4 lutego 1921 otrzymał go z urzędu jako Wielki Mistrz Naczelnik Państwa marszałek Józef Piłsudski (1867-1935), ale już 11 lipca m.in. historyk Oswald Balzer (1858-1933), prymas Edmund Dalbor (1869-1926), generał Józef Haller (1873-1960), były premier, pianista i kompozytor Ignacy Jan Paderewski (1860-1941), premier Wincenty Witos (1874-1945) i wreszcie znany bardzo dobrze na Śląsku Cieszyńskim, nestor wśród owych odznaczonych, Antoni Osuchowski (1849-1928). I order nadawano dalej. A ostatnim odznaczonym był – na trzy dni przed swoją śmiercią – twórca „Solidarności Walczącej” Kornel Morawiecki (1941-2019).

I jak tak sobie myślę, czy odznaczeni Orderem Orła Białego nie przypominają na swój sposób owych świętych wywyższanych przez Kościół? To też są godne postaci, czasem zapomniane, ale będące wzorem dla następnych ogniw w łańcuszku pokoleń. I nad tym można się dziś zadumać. ▲



Joanna Jurgala-Jureczka



Artur Józef Andrus (ur. 27 grudnia 1971 w Lesku) – polski dziennikarz i prezydent telewizyjny i radiowy, aktor, pisarz, poeta, autor tekstów piosenek, piosenkarz, artysta kabaretowy i konferansjer. W latach 1994-2017 dziennikarz Programu Trzeciego Polskiego Radia, od 2018 RMF Classic, a od 2005 stały gość „Szklą kontaktowego” w TVN24. Mistrz Mowy Polskiej (2010). Fot. ARC

## Śmiech na poważnie

Człowiek orkiestra, założyciel ZUS-u (czyli Zakładu Usług Satyrycznych), były redaktor naczelny kwartalnika „Harczer Sanocki”, autor opracowania pt. „Co słonko widziało, czyli wpływ nasłonecznienia na migrację ludności, na podstawie dzieł prekursorki badań Marii Konopnickiej”, piosenkarz, konferansjer – Artur Andrus.

Miałam przyjemność niedawno rozmawiać z nim w cieszyńskim kawiarni literackiej „Kornel i Przyjaciele”.

•••

Można tego artystę, nazywanego też artystą multimedialnym (cokolwiek to znaczy), przedstawić bardzo poważnie i z przymrużeniem oka. Bo przecież jest znany z tego, że z przymrużeniem oka, żartobliwie interpretuje rzeczywistość w swoich piosenkach, monologach, zapowiedziach estradowych. A jednak trzeba też mówić o nim bardzo poważnie, tak poważnie, jak on sam traktuje rozmieszczenie innych. Bo choć z powodzeniem zdarza mu się improwizować (na przykład w „Spadkobiercach”), to jednak starannie przygotowuje to, co tak lekko i zwiewnie pada ze sceny, jakby było strzępnietym z rękawa żartem, piórkiem, błyskotliwym spłotem słów rzuconych tak po prostu. Wszystko poprzedzone jest pracą, bo – jestem pewna – Artur Andrus poważnie traktuje nas, którzy przychodzimy go posłuchać. On się nie wygłupia, nie miota po scenie, nie jest śmieszny. Stoi, mówi, śpiewa. Ma zdrowy dystans do siebie i świata. A my się śmiejemy.

•••

Czy zdarza się czarna dziura? – Oczywiście, że się zdarza. I opowiada o niedawnym koncercie, podczas którego wykonywał „Piłem w Spale, spałem w Pile” i zapominał, co dalej. Zapytał publiczności. Podrzucili słowa kolejnej zwrotki.

A propos słów. Jest Mistrzem Mowy Polskiej. I to tytuł – pozwolę sobie na patetyczne stwierdzenie – ze wszech miar zasłużony. Przygotowując się do spotkania, czytałam jego bajki. Oto na przykład wróżka bierze do ręki kulę. Potem czyszczy ją szmatką. Przygląda się uważnie i mówi:

– Oj, kiepsko to widzę. Jak dwie krople wody mineralnej niega-

zowanej podobni są do siebie dwaj bracia. Kura Ksenia nagle znajduje sens życia i pracę. I zawiadamia wszem i wobec, że będzie pisać ogłoszenia „płatne z góry i od razu”, bo „ma do pisania pazur”. I kura pazurem pisze ogłoszenia wyborcze. Czemu nie? Na przykład takie:

„Są bezbarwni, ale nie oni!”

Wygrać musi kameleon”

Jest jeszcze dziadek Niejadek, który lubi jeść, ale nie lubi jeździć, jest dentysta, który się boi małego Franka.

I jest też, ale to już nie bajka, tylko jedna z piosenek Artura Andrusa – szanta narciarska. Bo mistrz polskiej mowy potrafi znaleźć nowe znaczenie słów, odwrócić pojęcia, postawić wszystko na głowie. I żartować. Bo czyż nie jest ryzykiem przedsięwzięcie, jakiego się podjął w RMF Classic, tworząc „Piosenkę z prawdziwego zdarzenia”? Co śród wybiera z podawanych tego dnia newsów jakieś dwa lub trzy niemające ze sobą nic wspólnego. Łączy je karkołomnie i zadziwiająco, tworzy z nich piosenkę, a wszystko w tempie ekspresowym. Po dwudziestu czterech godzinach jest gotowy klip video. „Razowy na zakwasie” na przykład. O Nagrodzie Nobla dla Olgi Tokarczuk, o wyborach i o tym, że piekarnia szuka mężczyzny do porannego wypieku.

Można? Można!

•••

Z Andrzejem Poniedziałkiem pojechali kiedyś, jako zawodowi „rozmieszacze”, na imprezę do skansenu. Dojeżdżając na miejsce, na wiatraku wielki banner, na nim oni i napis – IV Uniejowski Gesi Pipek. Opowiadając tę historię w cieszyńskim „Kornelu”, Artur Andrus dodał jeszcze, że robił wszystko, żeby nie wejść na scenę jako czwarty. Nie bardzo uśmiechało mu się bowiem, żeby być w tytułowej roli.

Innym razem powierzono mu zadanie rozbawiania biznesmenów. I wszystko było dobrze, dopóki nie okazało się, że i on, i jego koledzy, grają „do kotleta”. Przy stolikach szefowie firmy rozmawiali półgłosem spżywając i popijając, więc przerwał występ i powiedział, że nie będzie przeszkadzał.

Nie dziwi się. Śmiech traktować trzeba poważnie. ▲





Janusz Bittmar

Z Zaolzia w świat.  
Urodzona w Wędrynie Beata Hlavenkova należy do czeskiej czołówki jazzowej. Właśnie pojawił się jej nowy album studyjny „Sně”, który pretenduje do miana muzycznego wydarzenia 2019 roku.

RECENZJE

BEATA HLAVENKOVÁ – Sně



Miałem ostatnio piękny sen. Wpadłem do sklepu o industrialnej nazwie Hornbach. Dla niewtajemniczonych – to niemiecka sieciówka dla majsterkowiczów, przypadkowych ogrodników i kolekcjonerów niepotrzebnych rupiec. A że była połowa października, zgodnie z instrukcjami z niemieckiej protestanckiej centrali, wszędzie aż roilo się od aniołków, ozdób świątecznych i w ogóle świętych pod przeróżnymi postaciami. Z głośników płynęły zaś cudowne dźwięki wigilijnych kołęd z całego świata granych na fortepianie przez Beatę Hlavenkovą. Obudziłem się rześki jak moja półtoraroczna córka, której imienniczka jest główną bohaterką najnowszego odcinka Pop Artu.

Muzyczne fascynacje pochodzącej z Wędryny Beaty Hlavenkovej są przeogromne. Artystka zasznufladowana w jazzie, ale otwierająca się również na muzykę filmową (świetna ścieżka dźwiękowa do filmu „Dukla 61”) i sceniczną (współpraca m.in. z Teatrem La-lek „Baika” w Cz. Cieszyńie), w zeszłym tygodniu otworzyła ukryte dotąd drzwi do swojej muzycznej komnaty. Hlavenkova nagrała kolekcję autorskich piosenek, którym po raz pierwszy w karierze użyła własnego głosu. Po instrumentalnej, orzeźwiającej kąpieli w wigilijnych standardach zawartych na świetnym albumie jazzowym „Bethlehem” (2017), Hlavenkova zdecydowała się na płytę studyjną, o której marzyła od wielu lat. Podobnie jak w przypadku „Bethlehem”, towarzyszem jej muzycznych wędrówek został słowacki trębacz jazzowy, Oskar Török, znany m.in. ze współpracy z kwintetem Wojciecha Mazolewskiego. Współproducentem płyty jest z kolei mąż artystki, gitarzysta Patrick Karpentiski. Nazwa płyty powstała z ostatnich liter słów „básně”

• Beata Hlavenkova nagrała magiczną płytę. W sam raz na okres przedświąteczny.



i „písňě”. W krainie łagodności Beata Hlavenkova czaruje fortepianem i swoim głosem, sięgając m.in. po wrażliwą twórczość swojego ulubieńca – poety Bohuslava Reynka (1892-1971). „Ke psaní si sedám, když tma se v hloubce shodné s bezvětrím” – śpiewa Hlavenkova w inwokacji rozpoczynającego krążek utworu „Mehwa”. Fortepian w dialogu z trąbką za rozedrganą w podmuchach wiatru firanką, kreśli wstęp do całego, przepięknego albumu. W warstwie kompozytorskiej proste harmonie łączą się z rozbudowanymi formami. Idealnym przykładem jest ukryty pod numerem drugim temat „Prameny”, w którym delikatny wstęp szybko przybiera zmysłową, wręcz post-rockową postać za sprawą gitarowej wkładki Patricka Karpentiskiego. W świetle pani Beaty jazz jest odkrywcą, a nie władcą. Piosenki pozostają piosenkami nawet w najbardziej zapętlonych aranżacjach. Hlavenkova, która do swoich ulubieńców zalicza chociażby brytyjską grupę Radiohead, tak zapisuje nuty, żeby w gęstym lesie można było dojść do celu bez kompasu. Nawet w strugach rzęśatego deszczu. „Děšť, potopa se koupe” – hipnotyzujący refren utworu „Socha” to jeden z najmocniejszych fragmentów płyty i kolejne potwierdzenie moich własnych doświadczeń, że piosenki o deszczu w rękach mistrzów są nieśmiertelne. Grzegorz Turnau („Bracka”), Richard Müller („Milovanie v daždi”), Prince („Purple Rain”) i wielu innych z malej kropli potrafiło stworzyć arcydzieło.

Nie tylko jednak o deszczu jest ten album. Dynamiczna „Radost”, z jazzową kodą Oskara Töröka, jest odą do życia. Finał tego utworu, przeznaczony wyłącznie dla trąbki i perkusji, upaja niczym dobre wino. Album „Sně” nie byłby jednak dziełem kompleksowym

bez poetyckich, słownych obrazów. Bohuslav Reynek, a także bliski współpracownik Hlavenkovej, Petr Borkovec, wprowadzili muzykę Hlavenkovej w rytm codziennych ludzkich trosk. Piękna niespodziankę przyszykowała artystka w samym finale płyty. „Zapomníane” – eteryczna piosenka z nietypowym syntezatorowym podkładem zaśpiewana po polsku jest ukłonem w stronę „malej ojczyzny” Beaty Hlavenkovej. „Nie zapomnij w rytmie serca sobą być, bo wiesz, że bije do końca”. Czyż może być piękniejsze zakończenie pięknej płyty?

9 listopada Beata Hlavenkova zaprezentuje fragmenty nowej płyty podczas recitalu w trzynieckiej bibliotece. Początek kameralnego koncertu dla zaledwie 80 słuchaczy o godz. 20.00. Koncertowa premiera całego albumu zaplanowana została natomiast na 23 stycznia 2020 w praskim Pałacu Akropolis (godz. 19.30).

PRZEZ LORNETKĘ

Z »Glosem« na koncert Deep Purple

„Smoke On The Water”, „Child in Time”, „A Gypsy’s Kiss” – to tylko garstka przebojów brytyjskiej legendy hard rocka, formacji Deep Purple, która 4 grudnia zagra na jedynym koncercie w Republice Czeskiej – w ostrawskiej Ostravar Arenie (dawny Pałac Kultury i Sportu w Witkowicach).

Drużyna skupiona wokół charyzmatycznego wokalisty Iana Gillana znajduje się właśnie w trasie koncertowej, określanej przydomkiem „pożegnalna”. Fani Deep Purple mogą jednak spać spokojnie. O pożegnaniach z karierą informują bowiem członkowie grupy od ponad pięciu lat, a gdyby policzyć wszystkie zawirowania, zawieszenia działalności i reaktywacje, to dobrnęlibyśmy do całkiem pokażnej liczby. Obecna trasa europejska promuje wydaną w 2017 roku udaną płytę „Infinite”. Jak sama nazwa wskazuje, album ma sugerować nieskończoność i okazało się, że ta schizofrenia z powodzeniem działa i jest świetnym chwytym marketingowym. Tak czy owak członkowie Deep Purple na „Infinite” nie odcinają kuponów od sławy i próbują – z lepszym i gorszym skutkiem – dotrzymywać kroku współczesnym trendom w muzyce rockowej. Album pojawił się też w naszej popartowej rubryce recenzji, gdzie był chwalony i porównywany z przełomową płytą Deep Purple z lat 90. ubiegłego wieku – „Purpendicular”. Właśnie na tym wydarzenie z 1996 roku zadebiutował gitarzysta Steve Morse, który zastąpił Ritchiego Blackmora.



• Deep Purple 4 grudnia zagrają w Ostrawie. Trzeba tam być! Zdjęcie: ARC

Steve Morse, a z nim Ian Gillan (śpiew), Roger Glover (gitara basowa), Don Airey (klawisz) i Ian Paice (perkusja) tworzą aktualne oblicze Deep Purple. – Lubimy wracać do Czech, bo mamy tu wielu serdecznych fanów – stwierdził Ian Gillan. Wokalista mógłby też jednym tchem dodać, że lubi Ostrawę, bo to nie pierwszy występ Deep Purple nad Ostrawicą. Po raz pierwszy formacja zagrała w ówczesnym Pałacu Kultury i Sportu w 1991 roku, promując album „Slaves And Masters”. Za mikrofonem zespołu Deep Purple stał wtedy Joe Lynn Turner.

Grupa Deep Purple zagra w Ostrawie 4 grudnia o godz. 19.00. Wspólnie z organizatorami z

agencji Live Nation przygotowaliśmy dla Was zabawę, w której do zdobycia będą dwa bilety na ten koncert. Należy poprawnie odpowiedzieć na poniższe pytanie i liczyć na lut szczęścia.

PYTANIE KONKURSOWE:

Proszę podać nazwiska wszystkich wokalistów związanych z grupą Deep Purple. Chodzi nam o wokalistów, którzy aktywnie włączyli się w nagrywanie albumów studyjnych. Na odpowiedzi czekamy pod adresem mailowym: info@glos.live lub klasycznym: ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyń, 737 01. Termin do 14 listopada.

SPORT

Cud nad Ostrawicą

Piłkarze Banika Ostrawa awansowali do ćwierćfinału Czeskiego Pucharu, pokonując u siebie mistrza RC i zdobywcę Pucharu RC 2018/2019 – Slavię Praga – 2:0. Slavia przegrała w tym sezonie pierwszy mecz w rodzimych rozgrywkach.

Janusz Bittmar

Páník: Stać nas na wielkie widowisko

– W tym sezonie były chwile zwątpienia, nie zawsze zagraliśmy zgodnie z oczekiwaniami. Jednak ten mecz pokazał, że stać nas na wielkie widowisko z wielkim zespołem, jakim jest obecnie Slavia uczestnicząca w fazie grupowej Ligi Mistrzów – stwierdził szkoleniowiec Banika Ostrawa, Bohumil Páník. – Kiedy wszystkie elementy układanki pasują idealnie, wtedy można wygrać nawet ze Slavią dysponującą obecnie najlepszą kadrą w Czechach – dodał Páník. Również dla niego zwycięstwo i awans do ćwierćfinału jest sporą satysfakcją, w trakcie sezonu jego nazwisko pojawiało się bowiem często w ulubionej przez piłkarskich trolli rubryce „trenerzy na walizkach”.

Kluczowy desant powietrzny

Zdecydowane spotkanie na Miejskim Stadionie w Ostrawie-Witkowicach dobiegło w środy wieczór aż do dogrywki. Baník, który po defensywnym początku przestawił się na odważny, ofensywny futbol, uderzył w 102. minucie po akcji oskrzydłającej. Niestrudzony Martin Fillo uwoił się na flance spod opieki obrońców, dośrodkował w pole karne, a Dame Diop wykorzystał swój największy atut – roslą posturę – trafiając głową na 1:0. Gwóźdź do trumny

Slavii wbil w 116. minucie dżoker trenera Pánika, Tomáš Smola, wprowadzony na murawę dopiero w 101. minucie. Były snajper Opawy, który w barwach tego klubu zdążył skompletować 29 bramek, nad Ostrawicą rozkręcał się w tym sezonie powoli. Jego czwarty gol w sezonie okazał się jednak najsłodszy i najłatwiej zdobytym prezentem dla całego zespołu. Osamotniony w polu karnym Slavii, nieczym Ostatni Mohikanin, musnął głową piłkę w kierunku prawego słupka, nie dając szans Kolárovi w bramce mistrza RC.

Stronati zatańczył catenaccio

Trener Banika, Bohumil Páník, zdecydował się na grę z trójką stoperów. Ten wariant taktyczny zaskoczył rywala i okazał się kluczowy dla losów meczu. Zwłaszcza stoper Patrizio Stronati zaliczył wielki mecz, wygrywając większość pojedynków główkowych z piłkarzami Slavii. – W głowach kłębiły się nam wspomnienia z przegranego finału Pucharu MOL właśnie ze Slavią. Cała drużyna pałała chęcią rewanżu, a to najlepsza motywacja – ocenił zwycięstwo Stronati. – Zaczęliśmy mecz w defensywnym ustawieniu, z piątką obrońców. Zdawaliśmy sobie sprawę z klasy Slavii, która należy do najlepiej przygotowanych zespołów pod względem kondycyjnym w całej czeskiej lidze. My jednak też nie jesteśmy żadnymi chłopcami do bicia. Wytrzyma-



• W walce o piłkę Martin Fillo (z lewej) i Lukáš Provod. Fot. PETR KOTALA/fcb

1/8 PUCHARU MOL

BANIK OSTRAVA – SLAVIA PRAGA 2:0

Do przerwy: 0:0. Bramki: 102. Diop, 116. Smola. Ostrava: Laštůvka – Fillo, Pokorný, Procházka, Stronati, Fleišman – Reiter (107. Holzer), Jirásek, Hrubý, Kuzmanović (101. Smola) – Diop (109. Granečný). Slavia Praga: Kolář – Holeš (91. Coufal), Kúdela, Frydrych, Zelený – Traoré (106. Tecl) – Masopust, Hušbauer, Hora, Provod (64. Stanciu) – Van Buren (72. Júsuf).

liśmy z siłami do końca i co najważniejsze, wykorzystaliśmy dwie czyste okazje w dogrywce – podkreślił Stronati, który z włoskim nazwiskiem, ale czeskim obywatelstwem zatańczył prawdziwe catenaccio, czyli popularny we Włoszech defensywny system tak-

tyczny kładący szczególny nacisk na dobrze zorganizowaną obronę. Już w najbliższą sobotę obie drużyny zmierzą się ze sobą ponownie, tym razem w ramach Fortuna Ligi. Hit 15. kolejki pomiędzy Slavią a Banikiem rozpoczyna się w praskim Edenie o godz. 17.00.

Stalowy kwintet w kadrze RC

Takiego wyróżnienia dla Stalow-ników już długo nie było. Sięgając wzrokiem wstecz, dawno nie mieliśmy w kadrze hokejowej reprezentacji RC aż pięciu hokeistów z jednego klubu. Selekcjoner hokejowej kadry Republiki Czeskiej, Miloš Říha, podał w tym tygodniu skład na zbliżający się prestiżowy turniej Karjala Cup zaplanowany w terminie od 7 do 10 listopada w Helsinkach i Leksand. W nominacji znajduje się pięciu zawodników mistrza RC, Stalowników Trzynieć. Powołania otrzymał obrońcy Milan Doudera, David Musil i Vladimír Roth oraz napastnicy Matěj Stránský i Michal Kovařík. Dla młodszego z braci Kovaříků to premierowy start w barwach narodowych w kategorii seniorskiej, a generalnie dla całej piątki nagroda za dobre występy w dotychczasowym sezonie Tipsport Ekstraligi. Trzynczanie, którzy w niedzielę w świetnym stylu pokonali na wyjeździe Kladno 7:1, zajmują w tabeli rozgrywek piąte miejsce z niewielką stratą punktową do prowadzą-

cej trójki – Kometa Brno, Karlowe Wary, Sparta Praga. Z trzecią drużyną tabeli, Spartą Praga, podopieczni trenera Václava Varadi zmierzą się dziś o godz. 17.00 w Werk Arenie. Należy oczekiwać, że trenerzy Václav Varad’a i Marek Zadina nie będą zbyt ingierowali w zwycięski skład. W bramce powinien więc pojawić się Petr Kváča, który w rewelacyjnym stylu zatrzymał Kladno z Jaromírem Jágreem w składzie. 22-letni Kváča przyćmił swoimi występami Patrika Bartošáka, pasowanego przed sezonem na pierwszego golkipera. – Wyznaję zasadę, że liczy się zespołowy wkład, nie indywidualne troski. Z Patrikiem Bartošákem jestem w dobrych stosunkach. Z racji większego doświadczenia udziela mi cennych wskazówek przed każdym meczem. To świetny kumpel – zdradził Kváča. Stalownicy, którzy we wtorek zafundowali sobie przerwę w kalendarzu Tipsport Ekstraligi, w ten weekend o beztrzymnym leniuchowaniu mogą zapomnieć. Dziś mecz

ze Spartą, a zaraz jutro do Werk Areny przyjedzie Litwinów (17.00). Kibice nie powinni więc narzekać na brak wrażeń. Po weekendzie karuzela Tipsport Ekstraligi z powodu zaplanowanego cyklu Euro Hockey Tour przenieść się kręcić, a ekstraligowa zabawa wróci dopiero w połowie listopada. Czeši na pierwszy ogień 7 listopada zmierzą się w turnieju Karjala Cup ze Szwecją (18.30), a następnie zaliczą spotkanie z Finlandią (9. 11.) i Rosją (10. 11.).

Kadra RC na turniej Karjala Cup

**Bramkarze:** Roman Will (Rögle, Szwecja), Marek Langhamer (Chabarovsk, KHL)

**Obrońcy:** Andrej Šustr (Kunlun, KHL), Jakub Jeřábek (Podolsk, KHL), Jakub Krejčík (Oulu, Finlandia), Jakub Galvas (Jukurit, Finlandia), David Musil, Milan Doudera, Vladimír Roth (wszyscy HC Stalownicy Trzynieć), Michal Moravčík (Pílnzo), Jan Košťálek (Sparta Praga), Filip Pirochta (Kometa Brno)

**Napastnicy:** Jan Kovář (Zug, Szwajcaria), Andrej Nestršil (Magnitogorsk, KHL), Lukáš Sedlák (Czeljabińsk, KHL), Dmitrij Jaškin (Dynamo Moskwa, KHL), Tomáš Zohorna, Hynek Zohorna (obaj Chabarovsk, KHL), Radovan Pavlík (Mountfield Hradec Kralovej), Matěj Stránský, Michal Kovařík (obaj HC Stalownicy Trzynieć), David Tomásek, Michal Řepík (obaj Sparta Praga), Radim Zohorna (Mlada Boleslav), Tomáš Filippi (Liberec), Ondřej Beránek, Tomáš Ruchůnek (obaj Karlowe Wary)



• Dla Davida Musila (z prawej) to kolejna przygoda z kadrą RC. Fot. ZENON KISZA









## UŚMIECHNIJ SIĘ



## WEHIKUŁ CZASU

## Tak było...



*...tak jest*

- **Dom na zdjęciach z roku 1947 (sklep, restauracja, mieszkanie) był własnością znacznej polskiej rodziny Bajtków - i jest znacząco związany z polskością w Nydku. W okresie międzywojennym np. polskie organizacje społeczne korzystały bezpłatnie z jego pomieszczeń - sali, sceny. Był rodzinnym domem śp. Anny Ruckiej, która za polskość i aktywny udział w ruchu oporu zginęła w Oświęcimiu w czerwcu 1944. Tutaj w czasie wojny pracował jako sprzedawca jej najstarszy syn Staszek, który aktywnie współpracował z partyzantami z Czantorii, za co skazany został na karę śmierci. Wyrok wykonano w Nawsiu 14 lutego 1944.**

Dziś połowa tego domu z nową przybudówką tworzą Dom PZKO w Nydku. Zdjęcia archiwalne i współczesne nadesłał Jan Noga z Nydku.

## KRZYŻÓWKA

**Rozwiązaniem dodatkowym krzyżówki jest aforyzm autorstwa Stanisława Jerzego Leca (pseud. literacki Stach), prawdziwe nazwisko baron Stanisław Jerzy de Tusch-Letz (1909-1966), polskiego poety, satyrka i aforysty.**

[illegible]

**PIOZOMO: 1.** starożytne miasto w Mezopotamii, nad Eufratem, z wiszącymi ogrodami Semiramidy **6.** doskonały, bezbłędny **10.** miasto w południowo-wschodnich Chinach **11.** wieś w gminie Krasocin **12.** np. rejestracyjne – z przodu i z tyłu pojazdu **13.** aktywny pasek reklamowy na stronie internetowej lub wisząca reklama **14.** krewna, regionalna nazwa świekry **18.** kraj opiewany w piosence „Hej, sokoly” **22.** badanie laboratoryjne **25.** delikatna tkanina z włókna otrzymywanego z kokonów **26.** afrykańska wyprawa na zwierza **27.** na ziemi był niezwykleżony **28.** kruszący materiał wybuchowy stosowany w granatach **29.** większy niż smartfon, mniejszy niż laptop **30.** do transportu rannych **34.** miasto nad Dniestrem uwiecznione w sonetach Mickiewicza, dziś Białogród **37.** tempo muzyczne pośrednie między allegrettem a adaziem **41.** Oliver, tytułowy bohater powieści Karola Dickensa **42.** gruczoł organizmu ludzkiego, największy, położony w jamie brzusznej **43.** elektroda zapłonowa w lampie elektronowej gazowanej **44.** kochanek Julii **45.** niewielka rzeka w województwie wielkopolskim, prawy dopływ Gwdy **46.** dawniej robotnik zatrudniony sezonowo do prac rolnych, najemnik.

**PIONOWO: 1.** swawolić, rozrabiać, hulać **2.** narciareskie lub przełajowe **3.** cukierek na patyku **4.** ...litu, LiNbO<sub>3</sub> – nieorganiczny związek chemiczny, czyli sól kwasu niobowego i litu **5.** jeden z pary muzycznych talerzy **6.** natręt, niemile widziany lub nieproszony gość **7.** miasto na wschód od Bilbao **8.** imię Galvaniego, włoskiego fizyka lub Pirandella, pisarza **9.** miasto w hrabstwie Siskiyou w Kalifornii **15.** haczyk na ręczniki lub ramiączko w szafie **16.** kraj ze stolicą w Quito **17.** grządka z kwiatami **19.** ciemnobrązowy owoc w zielonej, kolczastej łupinie **20.** pojazd przystosowany do poruszania się po lądzie i po wodzie **21.** imię Ozimka, sztangisty, medalisty olimpijskiego **23.** jesienny kwiat ogrodowy, marcień **24.** angielska nazwa grupy rdzennych ludów obszarów arktycznych i subarktycznych **31.** model Opla **32.** maszyna szyfrująca używana w III Rzeszy, jej szyfry złamali Rejewski, Różycki i Żygalski **33.** jon dodatni **34.** lekko pikantna pasta warzywna **35.** klawisz komputerowy, którym można potwierdzić polecenie **36.** antonim stary **38.** Przepływa przez Wiedeń i Bratysławę **39.** małe nuty **40.** miasto w hrabstwie Strathbogie w Australii.

**Wyrazy trudne lub mniej znane:** ANTARA, ANDANTE, ANTEUSZ, EIBAR, EUROA, ICZUN, IGNITER, LUIGI, NORBERT, OLESZNO, RURZYCA, YREKA

**W**śród autorów poprawnych rozwiązań **zostanie rozlosowana książka**. Rozwiązania prosimy wysyłać na e-mail: [info@glos.live](mailto:info@glos.live). Termin upływa w **środe 13 listopada**. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 18 października otrzymuje **Alicja Klimek z Hawierzowa**. Autorem dzisiejszej krzyżówki jest Jan Kubiczek.

**Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 18 października:**

## NADZIEJA UCZY CZEKAĆ POMALUTKU

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32